


ŚWIADECTWO NA MORZU

 Zanim pochylimy nasze głowy do modlitwy, chciałbym przeczytać trochę Bożego Słowa. Zawsze lubię czytać Jego Słowo; ponieważ moje słowa zawiodą, one są ludzkie, lecz Jego Słowo nie może zawieść. I wy, którzy śledzicie ten tekst, i tak dalej, przeczytajmy dzisiaj wieczorem z Mateusza, 14-ty rozdział, zaczynając od 22-go wiersza.

I Jezus bezpośrednio zmusza swoich uczniów, żeby weszli do łodzi i przepłynęli przed nim na drugą stronę, podczas gdy on rozpuścił lud.

I kiedy on rozpuścił lud, wstąpił na górę, aby się modlić w odosobnieniu: a kiedy... nastął wieczór, on był tam sam.

Lecz łódź była na środku morza, miotana przez fale: ponieważ wiatr był przeciwny.

A o czwartej straży nocnej przyszedł do nich Jezus, idąc po morzu.

A gdy uczniowie go zobaczyli, idącego po morzu, przestraszyli się i powiedzieli, że To jest duch; i krzyknęli ze strachu.

Lecz Jezus zaraz się do nich odezwał, mówiąc: Bądźcie dobrej myśli; to Ja jestem; nie bójcie się.

² Pochylimy teraz nasze głowy do modlitwy. Podczas gdy nasze głowy i serca są pochylone przed Bogiem, czy jest dzisiaj wieczorem w tym budynku jakaś potrzeba, o której chcielibyście powiedzieć Bogu przez podniesienie ręki, i chcielibyście, żeby pamiętano o was w modlitwie? Pan na was patrzy, niech będzie dla nas łaskawy.

³ Nasz Niebiański Ojcze, przychodzimy teraz do Twojej Obecności, poprzez Imię Pana Jezusa. Wiedząc, że błogosławionym zapewnieniem, że On nam to obiecał, że jeśli będziemy „prosić o coś” w Jego Imieniu, że Ty to dla nas sprawisz. Jesteśmy za to bardzo wdzięczni. Słowa nie mogą wyrazić tego, co my odnośnie tego czujemy, i my mamy to zapewnienie, że Ty nas właśnie teraz słuchasz.

⁴ Ty widziałeś te ręce, Panie. Ty wiesz czego oni potrzebowali. Ty jesteś wszechwiedzącym, wszechmocnym, nieskończonym Bogiem i my wiemy, że Ty znasz serca ludzi. Ty znałeś nasze myśli. Nawet zanim zostaliśmy stworzeni, Ty znałeś każdą myśl, którą my kiedykolwiek będziemy mieli, ponieważ Ty jesteś nieskończony.

⁵ I my się modlimy, Panie, w tej godzinie, gdy nasze pragnienia docierają do Ciebie, spójrz na dół z Niebios, Panie, i weź nasze

prośby do Swojego Własnego serca, Panie, i odpowiedz nam zgodnie z Twoimi bogactwami w Chwale. Daj nam pragnienie naszych serc, ufamy, że to jest Twoją, Bożą wolą. I my wiemy, że to jest dla Ciebie przyjemne, żeby czynić Twoją wolę.

⁶ Daj nam wielkie wylanie Twej Obecności dzisiaj wieczorem, jeszcze raz, Panie. Uzdrawiaj chorych. Zbawiaj zgubionych, podnoś tych, którzy są martwi w grzechach i przewinieniach, i przyprowadź ich do nowego Życia, dzisiaj wieczorem. Niechbyśmy zobaczyli Jezusa. Prosimy o to w Jego Imieniu. Amen.

⁷ Możecie usiąść. Przykro nam, że nie jesteśmy w stanie pomieścić ludzi z powodu braku miejsc. Ale, od pierwszego wieczora, oni mówią, że musieli odprawić wielkie tłumy ludzi, więc nam jest przykro z tego powodu. I Bratu Grant również nie udało się zbudować do końca kolejnego pokoju, żeby . . . ja myślę, że on ma zamiar przesunąć tę przegrodę na lewą stronę. Ten drogi, drogi brat zapytał mnie dzisiaj, czy ja bym mógł robić to raz w roku, wracać do Dallas, do jego kościoła. Takie wielkie zaproszenie, w tej godzinie, gdy drzwi zamykają się tak szybko, i potem ten człowiek chce żebym wrócił, i uczynił z tego coś dorocznego, wydarzenie. Ja to doceniam.

⁸ Dzisiaj rano miałem z nimi czas społeczności, z Bratem Gordonem Lindsay i z wieloma z nich. Brat Pearry Green, który jest sponsorem zbliżającego się spotkania w Beaumont, siedzi tu za mną dziś wieczorem. I wielu, nasi przyjaciele, Brat Don i jego żona. Tak się cieszymy, że oni tutaj są. Niech Pan ich błogosławi.

⁹ Więc, dziś wieczorem, po prostu . . . ja się starałem, żeby moje Przesłania były tak proste, jak tylko to było możliwe, tak, żeby nawet dziecko mogło je zrozumieć.

¹⁰ Jutro po południu jest nabożeństwo ewangelizacyjne i chciałbym, żebyście wszyscy mogli przyjść.

¹¹ Więc, jeśli ty masz nabożeństwa w swoim własnym kościele, to ty—ty zostajesz tam, gdzie ty jesteś—gdzie ty jesteś na służbie. My nie chcemy, żeby ktokolwiek opuścił swój własny kościół, żeby . . . A zatem, jeżeli jesteś chory i chcesz przyjść, żeby się o ciebie pomodlono, a twój kościół ma nabożeństwo jutro po południu, porozmawiaj o tym ze swoim pastorem, żeby on źle nie pomyślał, wiesz. Powiedz mu, że my tu jesteśmy, żeby współpracować, żeby—żeby pomóc całemu Ciału Jezusa Chrystusa, które przebywa tutaj, w Dallas i w okolicach.

¹² Więc myślę, że jutro po południu, o drugiej trzydzieści ja mam głosić Przesłanie ewangelizacyjne. I my się potem pomodlimy o wszystkich chorych ludzi, weźmiemy wszystkie karty modlitwy i rzeczy, które zostały z całego tygodnia, i jutro się o nich wszystkich pomodlimy.

¹³ Więc mój temat dzisiaj wieczorem jest czymś takim jak mały dramat, tylko na kilka chwil. I ja będę próbował się skupić tak

bardzo jak będę mógł na modlitwie za chorych. Moim tekstem jest: „nie bój się, to Ja jestem”, Jezus to mówi. Moim tematem jest: *Świadectwo Na Morzu*.

¹⁴ To musiało być mniej więcej późne popołudnie, słońce musiało zachodzić, kiedy to miało miejsce, i teraz, to musiał być gorący dzień, mniej więcej taki, jak ten tutaj.

¹⁵ Klimatyzacja jest wyłączona i oni nad tym pracują. Właśnie dlatego zmieniłem temat z tego, na który miałem zamiar przemawiać, tak, żebym mógł się z tym pośpieszyć, żebyście nie musieli siedzieć w takim upale.

¹⁶ Ten wielki rybak, po zobaczeniu tego, co widział w ciągu dnia, obserwował Jezusa w Jego wielkiej służbie.

¹⁷ Chciałbym żyć w tamtym dniu, naśladować Go. Lecz wicie, cieszę się, że mimo to mam przywilej robić tę samą rzecz, patrzeć jak On te rzeczy czyni. I to jest większą rzeczą, obserwować Go dzisiaj, niż wtedy było. Ja w Niego bardziej wierzę teraz i mogę mieć teraz więcej wiary, niż wtedy bym mógł mieć, ponieważ my mieliśmy dwa tysiące lat, żeby udowodnić, że Ewangelia jest w porządku. I po dwóch tysiącach lat On dalej żyje, czyniąc to samo, co czynił wtedy, więc mamy większą pewność i większy fundament dla wiary teraz, niż oni mieli wtedy.

¹⁸ Ponieważ On był tylko Człowiekiem, który chodził i uważał, że—że On został posłany od Boga i że był Synem Bożym, i że Bóg potwierdzał przez Niego Swoje obiecane Słowo na tamten dzień, i oni mieli jakiś powód, żeby w to wątpić. Oni byli teologami! I zauważcie, to była żalosna rzecz, to było naprawdę żalosne, ponieważ ci teologowie by w To uwierzyli, gdyby Bóg nie zaślepił im oczu. Biblia tak mówi.

¹⁹ I wicie, że On obiecał, że On miał dzisiaj znów zaślepić ich oczy, żeby oni Tego nie zobaczyli? Oni mieli być „porywczy, wyniosli, miłujący rozkosze bardziej niż miłujący Boga, kłamliwi, fałszywi oskarżyciele, niepowściągliwi, gardzący tymi, którzy są dobrzy; mający formę pobożności, ale zapierający się jej Mocy”. To jest jeszcze raz, z powrotem, dokładnie ta obietnica. I prawie nic nie możesz zrobić, niż tylko współczuć tym ludziom i ich oczy są zaślepiene po dziś dzień. Przez miejsca Pisma, które Bóg obiecał, że się wypełnią właśnie w tym dniu, w tej godzinie, i my patrzymy wprost na to, i oglądamy to. A potem ludzie patrzą, potrząsają głową i odchodzą, mówiąc: „Ja Tego nie widzę”. To jest żalosna rzecz, lecz jednak Pismo musi zostać wypełnione. Musi tak być.

²⁰ Więc ci uczniowie zostali wybrani przez Boga. Czy wy to zauważyliście, Jezus powiedział do nich, że: „Przed założeniem świata”, On ich wybrał i oni byli nasieniem ustanowionym przez Boga. Właśnie dlatego, gdy pojawiły się problemy i wydawało się, że ludzie zagonili Jezusa w kozi róg, z pewnym pytaniem, dla nich nie było wątpliwości. Oni tego nie mogli zrozumieć, lecz oni byli

zdeteterminowani, żeby nie wiedzieć nic innego, tylko znać Jego. „Tylko Ty masz Słowo Życia”. I oni byli zdeteterminowani żeby z Tym zostać, ponieważ oni byli wyznaczeni do tego urzędu.

²¹ I tak jest dzisiaj, że kobiety i mężczyźni, którzy są przeznaczeni do Życia Wiecznego, dojdą do Życia Wiecznego. „Wszyscy, których Ojciec Mi dał, przyjdą do Mnie”. To jest Jego Słowo i to nie może zawieść. To jest—to jest Boże Słowo.

²² I my teraz widzimy tych uczniów, którzy mieli wielkie spotkanie tego dnia, na wielkim polu, na zboczu góry. I Jezus powiedział do nich: „Więc wy przeprawcie się przez morze przede Mną”. I On poszedł na górę, sam, na modlitwę. A ci uczniowie, po tym jak spotkali przyjaciół, ja mogę sobie tylko wyobrazić jak oni się czuli.

²³ Ponieważ spotkali przyjaciół a potem musieli się rozstać z przyjaciółmi; właśnie się poznaliście i wtedy musicie się pożegnać. I to zawsze było dla mnie pewnego rodzaju cierpieniem, w całym kraju, na całym świecie, to było spotkanie przyjaciół, a potem opuszczanie ich, wiedząc, że jest wielu, których już więcej nie zobaczysz, dopóki nie spotkasz ich na Sądzie. To jest trochę smutna sprawa.

²⁴ Ja mogę sobie wyobrazić łódź z dziobem wyciągniętym na brzeg. I to musiał być Szymon Piotr z wielkimi, umięśnionymi ramionami i barkami, który odepchnął łódź, i wypłynął w morze. I oni wszyscy machali na pożegnanie tym, którzy byli na brzegu. I oni krzyczeli: „Wróćcie i przyprowadźcie Mistrza, żeby się z nami zobaczył! I przyjdźcie, żebyśmy mieli jeszcze jedno przebudzenie; zostaliśmy dzisiaj tak pobłogosławieni!” I nowi przyjaciele machali. I on wspiął się wyżej niż reszta uczniów, i usiadł, prawdopodobnie obok swojego brata, Andrzeja, i podniósł wiosła.

²⁵ Statki były wówczas napędzane albo przez wiatr, albo przez wiosła, którymi oni wiosłowali. I może oni wtedy siedzieli w łodzi po dwóch, dwóch po jednej stronie, i oni by . . . albo raczej dwóch w jednym miejscu, być może sześć albo osiem dulek. Oni wiosłowali na czas i w ten sposób mogli utrzymać łódź prosto w czasie burzy. Wtedy, przy normalnym wietrze, mogli podnieść żagiel i popłynąć.

²⁶ To musiało być gorące popołudnie, tak to wygląda w Piśmie, tuż przed tym wydarzeniem, i tak, musiało być naprawdę cicho, słonecznie, gorące popołudnie. Słońce zachodziło. I oni, gdy oni wiosłowali, a potem przestali i machali do ludzi na pożegnanie, wołali: „Mamy nadzieję, że jeszcze was kiedyś zobaczymy”, gdy wypływali w morze. I zachód słońca, i zmierzch wieczorny, a potem, po jakimś czasie zapadła ciemność.

²⁷ I oni musieli nabrać całkiem niezłej prędkości wiosłowania, i to jest ciężka praca, kiedy te wielkie, ciężkie wiosła zanurzają się w morzu. I oni prawie wszyscy byli—byli rybakami i

wielkimi, silnymi ludźmi, przyzwyczajonymi do morza. I tak, oni oczekiwali, że Jezus całkiem niedługo wejdzie do łodzi i będzie płynął za nimi. Więc, oni tam wypłynęli i oni musieli przez jakiś czas płynąć wzdłuż wybrzeża; tak, żeby w pewien sposób przenieść łódź w ruch, a potem odpoczęli.

²⁸ Być może, młody Jan musiał być pierwszym, który się odezwał, ponieważ on był najmłodszy z tej grupy. I to musiał być on, który powiedział: „Ja trochę się zaczynam czuć zmęczony. Odpocznijmy trochę. Poczekajcie chwilę, nie musimy się spieszyć. On jeszcze nie przyплыł, więc równie dobrze możemy trochę poczekać i trochę złapać oddech”.

²⁹ I kiedy on tam siedział z pochyloną lekko głową, on musiał zacząć spotkanie ze świadectwami. I ja chciałbym właśnie o tym mówić. On musiał być tym, który wstał pierwszy i powiedział: „Bracia, bez względu na to co mówią ludzie i jak bardzo ktoś by chciał nie wierzyć, ja jestem całkiem pewien teraz, po dzisiejszym dniu, że my nie naśladujemy oszusta. My nie naśladujemy nikogo mniejszego niż Boga, bo żaden człowiek nie mógłby zrobić tego, co On dzisiaj zrobił, gdyby on nie był Bogiem. Wiecie, gdy On tam wziął te suchary, połamał je i nakarmił tym pięć tysięcy, dla mnie to jest najbardziej niesamowita rzecz. Mogliśmy mieć wątpliwości do dzisiejszego dnia”, więc ja tylko powtarzam jego świadectwo, tak jak było: „ale to załatwiło sprawę”.

³⁰ Powiedział: „Pamiętam, lata temu. Mieszkałem blisko Jordanu. I ja pamiętam, gdy byłem małym chłopcem, jak moja piękna, żydowska mama zawsze mnie po południu podnosiła, brała mnie na kolana i kołysała mnie tam, na werandzie, kiedy maki kwitły wzdłuż brzegów Jordanu. I ona zwykle patrzyła w stronę pustyni, bo stamtąd nasz lud został przyprowadzony, przez tę pustynię. Ona mi zwykle opowiadała historie biblijne. Jedną z wielkich historii, które pamiętam, była Szunamitka, i kiedy jej mały chłopiec był martwy, i—i prorok wskrzesił tego małego chłopca z martwych. To była zwykle porywająca historia.

³¹ „Ale jedna z najbardziej ekscytujących historii, którą mama mi zwykle opowiadała, ona mówiła: ‘Więc, Janku, ty jesteś tylko małym chłopcem; ale ja chcę, żebyś ty pamiętał, jak będziesz starszy, że wielki Jahwe wyprowadził nasz lud z Egiptu i my przeszliśmy przez tę pustynię tam, po drugiej stronie rzeki. I przez całe czterdzieści lat oni wędrowali po tej pustyni, nie mieli skąd wziąć ubrań, nie mieli gdzie jeść. I każdego wieczoru Bóg spuszczał chleb z nieba i karmił nasz lud na tej pustyni, ‘ponieważ oni byli na służbie, podążając za wielkim Jehową. I teraz, pewnego dnia Jahwe stanie się ciałem tutaj na ziemi, w postaci Człowieka, On będzie nazwany Tym namaszczoneym, Mesjaszem’.

³² „I ja pamiętam”, on mówił, „jako mały chłopak, jak mój mały, chłopięcy umysł zwykle rozkminiął, próbował rozkminić, ‘Jak Bóg nakarmił całe te dwa i pół miliona ludzi na tej pustyni? Skąd on wziął ten cały chleb?’ I ja zwykle pytałem mamę: ‘Mamo, czy On ma—ma, Jahwe ma wielkie piece tam, w niebie, i On upiekł cały ten chleb, zstąpił w nocy, i położył to dla ludzi na ziemi, i wielkie niebiosy Jehowy są pełne pieców?’ Ona mówiła: ‘Nie, synu, jesteś za młody żeby zrozumieć. Widzisz, Jahwe jest Stworzycielem. On nie potrzebuje pieców. On tylko mówi i Jego Słowo jest manifesowane kiedy On mówi. On jest wielkim Jehową i On to tylko powiedział. I Aniołowie porozrzucali to po ziemi dla tych ludzi’.

³³ „A dzisiaj, gdy ja Go zobaczyłem jak tam stał, zauważyliście ten Jego wyraz twarzy? W Jego umyśle nie było żadnych wątpliwości. Ja wspiałem się za skałę i obserwowałem Go, jak On brał ten chleb, łamał go, i oddawał. . . . Swoim usługującym, nam, żebyśmy to rozdali ludziom. I potem, kiedy On sięgnął z powrotem żeby przełamać, ten bochenek był znowu cały. I On robił to setki razy, aż wszyscy byli najedzeni i były pełne kosze, pozbierane. Ja wiem, że to nie mógł być nikt mniejszy, niż Jehowa, ponieważ On się zachowywał jak Jehowa. Tylko Jehowa może stwarzać. I ja wiem, że ten Człowiek nie jest oszustem. Jest tylko jeden Stworzyciel i jest nim Jehowa. I teraz, ze wszystkich rzeczy, które ja widziałem, to mnie usatysfakcjonowało.

³⁴ „Chciałbym, żebyście teraz wiedzieli, że moje serce jest całkowicie oddane i ja całkowicie wierzę, że On nie jest tylko prorokiem. On jest prorokiem, lecz On jest więcej niż prorokiem. On nie jest nikim mniejszym, niż Bogiem Jehową mieszkającym wśród nas, ponieważ On stworzył chleb i On miał maniere Jehowy. Nic dziwnego, że On mógł powiedzieć: ‘Jeżeli Ja nie wykonuję dzieł Mojego Ojca, to Mi nie wierzcie; lecz jeśli Ja wykonuję dzieła Mojego Ojca, a wy nie jesteście w stanie Mi uwierzyć, wierzcie tym dziełom, bo one świadczą o Mnie i mówią Kim Ja jestem’. Wyglądało na to, że ludzie mogliby to łatwo zobaczyć”.

³⁵ I Jan był zadowolony, że On był Mesjaszem, Tym, o którym Izajasz powiedział: „Syn nam się narodził i On będzie miał na Imię Doradca, Książę Pokoju, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny”. I Jan był zadowolony z powodu tego co zobaczył. Ten młody człowiek składał swoje świadectwo.

³⁶ Mniej więcej w tym czasie, Szymon Piotr powiedział: „Więc teraz, tylko chwileczkę. Jeżeli my mamy mieć spotkanie ze świadectwami, ja chciałbym mieć coś do powiedzenia. Wiecie, że ja byłem bardzo sceptyczny wobec tej całej sprawy, kiedy Andrzej, mój brat, uczestniczył w przebudzeniu proroka Jana, który składał świadectwo, że Mesjasz nadchodził i on miał Go przedstawić. I ja byłem trochę sceptyczny odnośnie tego, co

Andrzej mi mówił, ponieważ ja słyszałem wszelkiego rodzaju historie o Mesjaszu i wszystko inne.

³⁷ „Ale wy wszyscy, bracia, pamiętacie mojego starego tatę. On miał na imię Jonasz. I wy go pamiętacie, jakim on był bardzo zagorzałym wierzącym. Jak ja sobie mogę przypomnieć mamę i tatę, i nas wszystkich, jak łowiąc ryby zarabialiśmy na życie, i my nie złapaliśmy żadnych ryb; potrzebowaliśmy chleba, i jak my poszliśmy na podłogę, i modliliśmy się do Boga: ‘Boże, daj nam dzisiaj coś złowić, żebyśmy mogli sprzedać ryby, spłacić nasze długi i mieć co jeść’. I jak my wypłynęliśmy w morze, w czasie burzy, i mieliśmy odwagę stawić czoła tym burzom.

³⁸ „I tata, ja mogę widzieć jak siwe włosy wiszą mu na plecach, pewnego dnia, kiedy on usiadł na gejtawie łodzi i rozmawiał ze mną, mówiąc: ‘Szymonie, ty jesteś moim najstarszym synem. Wiesz, Szymonie, ja zawsze wierzyłem, że zobaczę Mesjasza. Nasi przodkowie wyglądali go od czasów Edenu. I my jesteśmy pewni, że On przychodzi, nieważne jak to się dłuży. Wy mówicie, że to było cztery tysiące lat temu. Ale ja wierzę, że Mesjasz przyjdzie. I każdy Żyd wierzył, że on zobaczy Mesjasza w swoim pokoleniu. Ja mam nadzieję Go zobaczyć w moim pokoleniu. Ale wygląda na to, że ja się teraz starzeję, ja muszę skończyć z morzem, i ja mam swoje bóle i cierpienia, ja prawdopodobnie Go nie zobaczę w moim czasie. Lecz może ty Go zobaczysz, mój synu.

³⁹ „I ja chcę cię szkolić w Piśmie. Synu, zanim Mesjasz stanie na scenie, będą się działy wszelkiego rodzaju rzeczy, wszelkiego rodzaju fałszywe rzeczy, ponieważ szatan to robi, żeby zniszczyć wpływ prawdziwego Mesjasza, kiedy On przyjdzie’”. Zawsze tak było; dalej tak jest.

⁴⁰ I potem my widzimy, powiedział: „Ja pamiętam, że on objął mnie ramieniem, powiedział: ‘Synu, jest tylko jeden sposób, w jaki ty będziesz w stanie zidentyfikować tego Mesjasza. Więc my mieliśmy setki lat bez żadnego proroka. Malachiasz był naszym ostatnim prorokiem. To było czterysta lat temu, my nie mieliśmy proroka. Ale pamiętaj, Mojżesz powiedział nam w Piśmie, że kiedy Mesjasz przyjdzie, On będzie prorokiem, kiedy On stanie na scenie. My, Żydzi, jesteśmy nauczani, żeby wierzyć prorokowi. I Mesjasz podróżujący po ziemi jest mówionym Bożym Słowem, które On nam obiecał. I Słowo zawsze przychodzi do proroka i prorok potwierdza to Słowo. Nigdy o tym nie zapomnij, synu! Mogą powstać wielkie rzeczy, może pojawić się wielki entuzjizm i—i wielkie rzeczy. Ale pamiętaj, Mesjasz będzie prorokiem, ponieważ wiemy, że Bóg nie zmienia Swojej drogi i On powiedział, że Mesjasz miał być prorokiem. Więc pamiętaj, synu, prorocy to ci, którzy mają Słowo Pana. I kiedy Mesjasz przyjdzie, On będzie prorokiem’.

41 „Ja dalej czuję jego ramię”, powiedział Szymon, „jak on mnie objął. I Andrzej tam wtedy stał, mył sieć. Pamiętasz to, Andrzeju?”

„Tak, Szymonie, ja to pamiętam”.

42 „I Andrzej próbował mi powiedzieć, że ten Jan był prorokiem. Ja miałem inne rzeczy do zrobienia, musiałem sprzedawać ryby i tak dalej. Więc tata nie żyje od lat, lecz ja zawsze miałem to na uwadze; tata powiedział: ‘Ten Mesjasz miał być prorokiem potwierdzonym przez Pismo, i żebym o tym nie zapomniał, bo to jest mówione Boże Słowo. I to Słowo zawsze niezmiennie przychodziło do proroków; którzy to rozpoznawali albo manifestowali to, co było obiecane na ten wiek’”.

43 A teraz Szymon: „Pewnego dnia”, powiedział, on powiedział, „wiecie, Andrzej poprosił mnie, żebym poszedł na spotkanie. I ja poszedłem tam na spotkanie, gdzie był ten Facet, Jezus. I ja słyszałem wszelkiego rodzaju plotki. Że był pewien Jezus, który powstał przed Nim, który obiecywał, że jest kimś wielkim i wyprowadził czterystu, i oni wszyscy poginęli, i tak dalej. Ja pomyślałem, że to była tylko kolejna osoba tego rodzaju, z jakimś wielkim entuzjazmem jakiegoś przebudzenia, albo jakiejś wielkiej denominacji, którą oni mieli zamiar utworzyć. Ale pewnego dnia ja pomyślałem, że pójdę z tym Andrzejem tutaj, z moim bratem”.

44 I ja mogę sobie wyobrazić, że mniej więcej w tym czasie łódź się zaczęła trząść. Ktoś zaczął krzyczeć i powiedział: „Siadaj! Nie kołysz łodzią. Poczekaj chwilę. Usiądź spokojnie”.

45 I on powiedział: „Wiecie, kiedy ja tam poszedłem i poraz pierwszy stanąłem przed Jego obliczem, On spojrzał mi prosto w oczy i powiedział mi jak mam na imię. On nigdy wcześniej mnie nie widział. Nie tylko On mnie znał, ale On znał tego mojego pobożnego, starego ojca, który mnie zapoznawał z Pismem. I ja wiedziałem, że To był Mesjasz. To dla mnie załatwiło sprawę, właśnie tam. To było to. Dla mnie to było potwierdzeniem”.

46 To musiał być Filip, który powiedział: „Czy ja tu mogę powiedzieć słówko?” Więc on powiedział: „Bracie Natanaelu, niech cię to nie zrani; bo wiesz, że my przez wiele lat studiowaliśmy zwoje, jaki miał być Mesjasz. Ale kiedy ja zobaczyłem jak On to robi, ja poszedłem i sprowadziłem tu mojego przyjaciela, Natanaela. I kiedy on przyszedł. . .”

Natanael powiedział: „Pozwólcie mi to powiedzieć. Pozwólcie mi to powiedzieć”.

47 Och, wiecie, jest w tym coś, że kiedy Jezus coś dla ciebie zrobił, ty—ty po prostu prawie nie możesz stać spokojnie, ty musisz sam to powiedzieć. Czy to nie jest prawda? Jeżeli to jest coś prawdziwego, ty to po prostu musisz powiedzieć. Gdy On napełnił mnie Duchem Świętym, ja chcę o tym powiedzieć. Ja

chcę, żeby ktoś o tym wiedział. Nie, żeby ktoś inny to powiedział; ja sam chcę to powiedzieć.

⁴⁸ I ja sobie tylko wyobrażam, że Natanael był zachwycony i powiedział: „Wiecie, ja chciałbym to powiedzieć. Ja byłem wobec ciebie trochę sceptyczny, Filipie, kiedy ty mi to powiedziałeś. Ja ciebie zapytałem: ‘Czy z Nazaretu może wyjść coś dobrego?’ A ty mi dałeś najlepszą odpowiedź, jaką jakikolwiek człowiek kiedykolwiek dał: ‘Chodź i zobacz’”. To działa dobrze dzisiaj. Tak jest. Nie siedź w domu i nie krytykuj. Chodź i sam się przekonaj, widzenie. „Powiedziałem: ‘Czy z Nazaretu może wyjść coś dobrego?’ Powiedziałeś: ‘Chodź i sam zobacz’. I ty wiesz co ty mi powiedziałeś.

⁴⁹ „I kiedy ja znalazłem się w Jego Obecności, i On mi powiedział, że ja jestem ‘Hebrajczykiem, Izraelitą, i jestem uczciwym człowiekiem’, ja to wiedziałem.

⁵⁰ „Lecz ja się zastanawiałem: ‘Jak to możliwe?’ On wyglądał jak zwykły człowiek. Ja spodziewałem się, że Mesjasz zejdzie z Nieba złotym korytarzem, przyjdzie prosto do szefa denominacji, tutaj, do Jerozolimy, wyjdzie i powie: ‘Kajfaszu, przybyłem’. Lecz oni zobaczyli, że On przyszedł z Nazaretu, z biednej rodziny; i tak naprawdę ciągnęła się za Nim zła sława ‘nieślubnego dziecka’. On tu stał, ubrany w zwykłe ubrania, nie jak kapłan czy ktoś; po prostu zwykły człowiek. I ja pomyślałem, kiedy ja tam podszedłem: ‘Jak to może być Mesjasz? On miał na sobie jedno stare ubranie, które On nosił jeszcze jak był młodym gościem, i tu jest ubrany w to samo ubranie; i Jego włosy wiszą Mu na plecach. Jak zwykły człowiek z ulicy’.

⁵¹ „I On spojrział mi w twarz i powiedział: ‘Zanim Filip cię zawołał, gdy byłeś pod drzewem, Ja cię widziałem’. To dla mnie załatwiło sprawę. Ja wiedziałem, na podstawie Słowa, że to był Mesjasz. To był On”.

⁵² I Łódź musiała się trząść, a spotkanie ze świadectwami trwało. Och, jaki oni tam mieli wspańiały czas, tam, na morzu, po prostu dobrze się bawili.

⁵³ Andrzej powiedział: „Ja chciałbym powiedzieć coś, co było dla mnie przez pewien czas zagadką. Pamiętacie, kiedy my—my szliśmy do Jerycha? On powiedział: ‘Musimy iść do góry; Ja potrzebuję przejść przez Samarię’. Więc On poszedł na górę do Samarii i tam, w mieście Sychar, podczas gdy On nas wszystkich wysłał, żebsmy kupili w mieście żywność”.

⁵⁴ „Och, tak, ja dobrze to pamiętam!” Wszyscy: „Tak, tak!” Łódka się tylko trzęsła, każdy miał wspańiałe świadectwo po zakończeniu przebudzenia. Więc oni mieli to spotkanie ze świadectwami.

⁵⁵ I on powiedział: „Tak, i pamiętacie, my wpadliśmy, i ku naszemu zaskoczeniu zobaczyliśmy, że nasz Mistrz rozmawia z naznaczoną prostytutką. ‘A-ha’, pomyśleliśmy, ‘jest złe.

Patrzemy jak On tam rozmawia z tą młodą kobietą. I nas wysłał, i On tu jest, tutaj, z tą kobietą złej sławy, siedzi tu'. Pamiętacie, staliśmy tuż za krzakami i słuchaliśmy ich rozmowy.

⁵⁶ „I my słyszeliśmy jak On do niej powiedział: ‘Kobieto, idź, weź swojego męża i przyjdź tu’.

⁵⁷ „I my powiedzieliśmy: ‘Więc, my się mogliśmy mylić, być może ta kobieta była po prostu legalnie zameżna’.

⁵⁸ „A ona spojrzała Mu w twarz i powiedziała: ‘Panie, ja nie mam żadnego męża’.

⁵⁹ „Pamiętasz jak nasze serca doznały zawodu? ‘Nasz wielki Mesjasz, do którego mieliśmy zaufanie, został złapany na kłamstwie, w ogniu krzyżowem, ‘bo On powiedział: „idź, przyprowadź swojego męża” a ona złożyła świadectwo, że ona nie miała męża. To teraz obróciło się przeciwko Niemu’. Pamiętacie jak my wszyscy patrzyliśmy zaskoczeni i wstrzymaliśmy oddech?”

„Tak, ja to pamiętam”.

⁶⁰ „I pamiętacie potem następne słowa? On powiedział: ‘Ty powiedziałaś prawdę, bo miałaś pięciu, a ten, z którym teraz żyjesz, nie jest twój’. Och, pamiętacie spotkanie ze świadectwami za tym krzakiem? Ludzie!” Widzicie, Jego się nie da zagonić w kozi róg. On jest Bogiem. „Och”, Szymon powiedział: „to po prostu . . .” Andrzej powiedział: „To dla mnie załatwia sprawę”.

⁶¹ Bartłomiej powiedział: „Czekajcie, ja chciałbym złożyć świadectwo. Mogę to zrobić, bracia?”

⁶² „Och, więc myślę, że możesz, my mamy mnóstwo czasu. On jeszcze nie dopłynął, więc my tylko trochę powiosłujemy. Śmiało, Bartłomieju, składaj świadectwo”.

⁶³ „Więc, dla mnie to jest jedna z wielkich rzeczy. Pamiętacie naszą siostrę z Jerycha, ma na imię Rebeka?”

„Tak”.

„I jej mąż prowadził tam restaurację”.

„A-ha”.

⁶⁴ „I—i on był biznesmenem i miał na imię Zacheusz”.

„Tak, tak, dobrze go pamiętam”.

⁶⁵ „Pamiętasz, ona była—ona była jedną z naszych sióstr. Ona uwierzyła w Pana i ona się tak bała, że Zacheusz pozwoli temu wszystkiemu przejść bez przyjęcia Jezusa. I, och, Zacheusz był bardzo dobrym przyjacielem tamtejszego kapłana. I tak, ona się modliła, żeby coś takiego się stało, żeby jego oczy się otworzyły, i żeby on to rozpoznał, że to był Mistrz, to było potwierdzone Boże Słowo, które stało się ciałem pomiędzy nami. I my próbowaliśmy jej powiedzieć . . . powiedzieć mu o tym, że Jezus z Nazaretu znał tajemnice serca, pokazując, że On był Słowem, ponieważ Słowo rozpoznaje myśli w sercu.

⁶⁶ „‘Nonsens’, on powiedział, ‘ja wierzę kapłanowi. Dla mnie wystarczy to, co mówi kapłan’. Ponieważ on należał do wszystkich zgromadzeń w mieście, do Kiwanis i do całej reszty, wiecie, więc on...jemu tak jakoś trudno było to zostawić. Więc Rebeka prosiła nas wszystkich o modlitwę, o modlitwę. I za każdym razem, kiedy weszliśmy na ten temat, że On był prorokiem, on mówił: ‘Nonsens! Kapłan mówi, że: „On jest Belzebubem. On jest diabłem. On to robi dzięki mocy diabła. I On jest tylko umysłowym telepatą. Wszystko na ten temat. Nic w tym nie ma”. Więc nie ma czegoś takiego w tym dniu; my nie mieliśmy proroków od setek lat. I jak ten Facet by mógł, on nawet nie ma karty społeczności, jak On by mógł w ogóle być prorokiem? Och, On w żadnym wypadku nie mógł być kimś takim!’

⁶⁷ „Lecz wiecie, Rebeka, jego żona, dalej się trzymała i modliła się. I pewnego poranka, gdy Jezus wchodził do miasta, więc, wtedy dowiedzieliśmy się, że, Rebeka nam powiedziała, że Zacheusz wyszedł na ulicę, żeby Go zobaczyć. Więc on nie wierzył, że On był prorokiem, więc on powiedział: ‘Ja Mu się tylko dobrze przyjrzy’, pewnego dnia on złożył nam świadectwo w restauracji, kiedy jedliśmy. Więc on wspiął się na drzewo sykomorowy i powiedział: ‘Wiecie co, ja się po prostu tutaj u góry zamaskuję, żeby On nie był w stanie mnie zobaczyć. Ja jestem tak czy owak małym gościem, bardzo niskim. I ja nie mogę Go zobaczyć tam na dole, w tłumie, więc ja po prostu wejść na drzewo’. I on dotarł do miejsca, gdzie dwa—dwa konary się spotykały, i on tam usiadł na tych konarach”.

⁶⁸ To jest po prostu dobre miejsce, żeby usiąść i przestudiować to. To jest miejsce, gdzie spotykają się dwie drogi, twoja i Boża; twoje pomysły. To jest dobra rzecz, żeby to przemyśleć.

⁶⁹ „Więc on powiedział: ‘Wiecie co, On musiał być prorokiem. Mógł być. To jest możliwe, że ja bym mógł być w błędzie. Więc powiem wam co zrobię, ja Mu się dobrze przyjrzy; i On mnie nie pozna. Więc ja po prostu wezmę te wszystkie liście i poukładam je w ten sposób wokół siebie, i ja się ukryję, żeby On mnie w ogóle nawet nie zobaczył. I ja Go będę obserwował gdy On będzie przechodził. A jeśli On nie będzie wyglądał na właściwą osobę, powiem Mu co ja o tym myślę, siedząc tu, na tym drzewie’. Więc on patrzył i on miał liść, który mógł podnieść, i zobaczyć Go, kiedy On będzie przechodził na rogu.

⁷⁰ „I kiedy On przechodził na rogu, idąc ulicą, wiecie, rozglądając się z jednej strony na drugą, uczniowie mówili: ‘Odsuńcie się. Przepraszam’. I ludzie z chorymi dziećmi i tak dalej. ‘Przepraszam, Mistrz jest strasznie zmęczony; po tej wielkiej usłudze ostatniego wieczora. I, jak dzentelmeni, czy moglibyście się odsunąć, proszę, i pozwolić Mu przejść. Więc On zmierza do miasta i czy moglibyście się po prostu odsunąć,

proszę?” I Zacheusz siedzi tu, na tym drzewie, patrząc na Niego z góry.

⁷¹ „I Jezus przyszedł prosto pod drzewo, zatrzymał się, spojrzał w górę i powiedział: ‘Zacheuszu, zejdź stamtąd. Ja dzisiaj idę z tobą do domu na obiad’. To dla mnie załatwiło sprawę. On wiedział, że on tam był u góry i znał jego imię, kim on był. To załatwiło sprawę. Dla mnie to jest Mesjasz. Tak, panowie. Ponieważ wiemy, że Mesjasz miał to zrobić. Pewnie. Więc On powiedział, że miał iść z nim do domu, tego dnia, na obiad. Co to był za wspaniały czas! Pamiętamy to”.

⁷² Wiecie, to musiało być mniej więcej w tym czasie, kiedy spotkanie ze świadectwami trwało. Wiecie, ci uczniowie tam, na morzu, składali świadectwa, to musiało być gdzieś tam, w nocnym mroku, na północy, że szatan musiał poruszać się nad wzgórzem i spojrzał w dół. On spojrzał na to spotkanie świadectw i on zobaczył, że oni wypłynęli bez Niego. To była jego szansa.

⁷³ Widzicie, ja myślę, że ta scena niemal ponownie powróciła, powtórzyła się. Oni, w entuzjazmie przebudzenia, oni odплыnęli bez Niego. I ja wierzę, że to jest to, co się w dużej mierze stało dzisiaj z nami w tej godzinie zamieszania i po tym wielkim przebudzeniu, którego byliśmy świadkami. Ono obiegło cały świat. W każdym narodzie były wznoszone ognie przebudzenia i one płonęły; wielkie usługi uzdrowieniowe; ludzie przyjmowali Ducha Świętego, dziesiątki tysięcy tysięcy. I w tym entuzjazmie, podobnie jak ci uczniowie, którzy składali świadectwo o tym, co On zrobił, „i, och, my widzieliśmy jak On robił *to*, i my widzieliśmy jak On robił *tamto*”, ja wierzę, że my odплыnęliśmy tak samo jak oni, bez Niego.

⁷⁴ Odплыnęliśmy na tych wielkich okazjach, które—które przebudzenie nam dało. Odплыnęliśmy na tych okazjach zarobienia wielkich pieniędzy, kościoły budują większe budynki, wielkie budowle za miliony dolarów, wielkie szkoły, systemy edukacyjne i pracujemy nad tym, żeby nasza denominacja rosła. A potem mamy nasze programy o komunizmie, antykomunizm, to jest wszystko o czym my dzisiaj możemy rozmawiać. I po pierwsze wiecie, że Szatan zobaczył nas w naszych programach antykomunistycznych, w naszych wielkich programach denominacyjnych, w naszych „milion więcej”, i tak dalej, jakie oni mają.

⁷⁵ I my odплыnęliśmy bez starodawnych spotkań modlitewnych i bez powrotu chrztu Duchem Świętym, aż ogień wypalił się do niskiego poziomu. Możesz krzyknąć i próbować wyciągnąć ludzi do ołtarza, a oni po prostu podchodzą tak, jakby byli prawie martwi, boją się przyjść. A potem prosisz usługujących, żeby przyszli się z nimi pomodlić: „Och, dlaczego on poprosił mnie?” I oni tam schodzą na dół i prawie nie możesz ich

ściągnąć. I oni tam będą stać tylko przez kilka minut, popatrzą na ciebie, wrócą z powrotem i usiądą na swoich miejscach. Według mnie ogień zgasł! Coś się stało. Słuchajcie! To, czego my potrzebujemy, to przebudzenie, żeby grzesznicy, patrząc na Chrystusa, pokutowali, biegli do ołtarza z rękoma w górze, wołając o łaskę, i żeby cały kościół był płomieniem ognia, z Bożą chwałą.

⁷⁶ Nasz entuzjazm dla możliwości powiększenia naszych denominacji, zbudowaliśmy większe szkoły, żeby wykształcić naszych usługujących i wysłać ich dalej od Boga, niż byli na początku. Boga się nie poznaje przez edukację. Jego się nie poznaje przez teologię. Boga poznaje się przez wiarę. Nie możesz wytłumaczyć Boga. On jest poprzez możliwość wytłumaczenia.

⁷⁷ Patrzcie do czego to doprowadziło, my, zielonoświątkowcy, kiedyś byliśmy zielonoświątkowcami. Nasze kobiety poobcinały swoje włosy; noszą makijaż. Nasi mężczyźni na to pozwalają. Nasi usługujący na to pozwalają. Oni się boją powiedzieć coś na ten temat. Jeżeli oni to zrobią, to kościół ich wyrzuci. Och, może my potrzebujemy ten dom posprzątać od kazalnicy do piwnicy. To jest wstyd. To jest hańba.

⁷⁸ Niedawno przyszedł do mnie pewien człowiek i powiedział: „Bracie Branham, ludzie cię kochają”. Ale, powiedział: „Ty zawsze na nich wrzeszczysz, wrzeszczysz na te kobiety za to, że mają krótkie włosy i tym podobne rzeczy”.

Ja powiedziałem: „Biblia mówi, że to jest dla niej hańba, żeby mieć krótkie włosy”.

⁷⁹ Ona hańbi swojego męża kiedy to robi. I to jest absolutnie znak, że odeszłicie od Boga. Pamiętajcie, w przypadku Samsona długie włosy były znakiem nazyrejskim, że on odszedł od świata i przyszedł do Bożego Słowa. I kiedy wy, kobiety, obcinacie swoje włosy, wy zapieracie się nazyrejskiego znaku. Udałyście się do Hollywood, zamiast wrócić do Biblii. Biblia mówi: „Niech one się nie gola”. Widzicie, to jest hańba, a usługujący nic o tym nie mówią.

⁸⁰ Ten człowiek do mnie powiedział: „Dlaczego ty nie zostawisz tych kobiet w spokoju?” Powiedział: „One cię uważają za proroka”.

Ja rzekłem: „Ja nigdy nie powiedziałem, że jestem prorokiem”.

⁸¹ Powiedział: „One cię uważają za proroka. Nauczaj je jak przyjmować duchowe dary i robić coś. Ty powinienesz je nauczać dużych rzeczy, wielkich rzeczy”.

⁸² Ja powiedziałem: „Jak mogę nauczyć je algebry, skoro one nie chcą się nawet nauczyć ABC, o tym jak żyć przyzwoicie? Jak ty zamierzasz to zrobić? Tak, zejździe na dół do pierwszej rzeczy”.

⁸³ Rok po roku jeżdżę po kraju i to się cały czas pogarsza. Gdzieś coś jest nie tak, ale nie ze Słowem. Nic dziwnego, że nie możemy mieć płonących ogni przebudzenia. My potrzebujemy czasu sprzątanía domu. Bóg tego nigdy nie robi, dopóki my nie wrócimy jeszcze raz. My potrzebujemy czasu sprzątanía domu.

⁸⁴ I ty człowieku, ty pozwolisz swojej żonie robić takie rzeczy, nosić szorty! To nie są metodyści, baptyści. To są zielonoświątkowcy, tak jest, „forma pobożności, Laodycejski Wiek Kościoła, letni”, zielonoświątkowcy z nazwy, to wszystko. Pięćdziesiątnica to nie jest nazwa, to jest przeżycie chrztu Duchem Świętym, które oczyszcza ludzi. Nic dziwnego, że nie możemy mieć wielkich nabożeństw uzdrowieniowych i takich rzeczy, gdzieś coś poszło nie tak. To jest szatan, widział nas jak próbowaliśmy . . .

⁸⁵ „Więc my powiemy coś na ten temat, to oni zmieniają członkostwo”.

⁸⁶ Pamiętajcie, chrześcijan się nie głaska. Chrześcijanie są surowi. To są Boże kobiety i mężczyźni, którzy stoją za Bogiem, bez względu na to, co ktoś inny ma do powiedzenia. Ty ich nie musisz błagać i przekonywać ich, perfumować ich ani ich niańczyć. Tamte, to hybrydowe rośliny cieplarniane, one są do niczego, one nigdy niczego nie zrodzą.

⁸⁷ To przypomina mi, jak . . . Wkrótce będzie czas na zakładanie gniazd. Ja dzisiaj zauważyłem, że te ptaszki tam, wróbelki, wkładają słomę do swoich gniazd. Nie minie wiele czasu, nim one zaczną się wylęgać, przygotowują swoje jajeczka do wylęgu. Wiecie, ptaszek może mieć gniazdo jajek, i ona może siedzieć na tym gnieździe jajek, i ona odwraca je co kilka minut; używa nóżek i odwraca je, i siedzi tam. Więc, jeśli ona pozwoli tym jajkom się oziębic, po tym jak one się już rozgrzały, one się nie wyklują. I ona po prostu odlatuje, nabiera pełen dziób jedzenia, i znów z powrotem na nie wraca.

⁸⁸ I wiecie, ta stara ptasia matka, ona by mogła tam siedzieć na tych jajkach i obracać je co dwie minuty, i nie . . . nawet poświęcać się i pościć, aż będzie taka wybiedzona, że nie będzie w stanie wyjść z gniazda. Ale jeżeli ta ptasia matka nie miała wtedy kontaktu z ptasim samcem, to jajka się nie wyklują. Bez względu na to jak bardzo ty będziesz je niańczyć, one się nie wyklują. One będą leżały w tym gnieździe i gnily.

⁸⁹ I może teraz jest taki czas, kiedy zielonoświątkowcy powinni spotkać się z Małżonkiem, Jezusem Chrystusem; ponieważ my nie mamy nic innego, niż tylko gniazdo pełne zgniłych jajek, zaprzeczają Wierze, wchodzą do Rady Ekumenicznej i nazywają to wielkimi rzeczami, żeby usiąść obok papieża i mówić „to jest duchowe”. Co się w ogóle dzieje, zielonoświątkowcy? Czy wy nie wiecie, że Biblia mówi, że te rzeczy miały się wydarzyć? A my krzyczymy bo metodyści i baptyści w to wchodzą, a

potem wszystkie inne, tym podobne rzeczy. Czy nie zdajecie sobie sprawy, że kiedy śpiąca panna przyszła kupić Olej, to była właśnie godzina, w której Oblubieniec przyszedł? I one nie dostały Oleju! Wiedziecie, że Pochwycenie przyjdzie w tak tajemniczy sposób, oraz odejdzie, w takich czasach, że wy nawet nie będziecie wiedzieli, że to się dzieje. Już będzie po tym, a wy będziecie się zastanawiali co się stało.

⁹⁰ Tak samo Jan przyszedł na ziemię. I oni powiedzieli do Niego, powiedzieli: „Więc, Biblia mówi, że najpierw musi przyjść Eliasz”. On powiedział: „On już przyszedł, a wy o tym nie wiedzieliście”.

⁹¹ Tak będzie pewnego dnia, oni powiedzą: „Ja myślałem, że to miało się stać przed okresem Ucisku. Ja myślałem, że Pochwycenie miało mieć miejsce”. Te słowa mogą się przypomnieć: „To już się stało a wy o tym nie wiedzieliście”. A-ha. Może być później niż myślisz. Och, obudź się, kościele! Lepiej z tym skończę; ja nie przychodzę tutaj dla doktryny, Ja tylko pomyślałem, że w to uderzę, po to żebyście mogli to mieć na boku.

⁹² Pamiętaj, bracie, szatan widział te wielkie programy, jeden kościół próbuje prześcignąć drugi, jedna denominacja próbuje prześcignąć drugą, wypłenić cały analfabetyzm i dać im testy psychologiczne, żeby psycholog musiał człowieka przetestować zanim on pójdzie na pola misyjne. Zielonoświątkowcy! Nie, to—to—to nie są prezbiterianie, to są zielonoświątkowcy. Test psychologiczny jest wymagany od pewnej grupy zielonoświątkowców, dużej grupy, zanim misjonarze będą się mogli udać na pole misyjne.

⁹³ Co gdyby oni mieli taki test? Oni mieli test. To był zielonoświątkowy test, na początku, kiedy oni czekali w górnym pokoju, aż przyszedł Ogień z Wysokości i Boża Moc. To był test.

⁹⁴ Nie, żeby jakiś ziemski, na wpół pijany psycholog stał tam, i usiłując podjąć decyzję czy ty jesteś trochę podekscytowany, czy coś, powiedział: „Ogólnie rzecz biorąc, ty jesteś całkiem cofnięty”. Podczas, gdy to jest absolutnie udowodnione, że człowiek, który jest ekstremalnie duchowy jest nerwowy, on musi być w takim stanie, żeby się do Tego dostać. Więc tutaj to macie, widzicie, i po prostu psują to, co Bóg próbował robić przez lata, i wracają w kółko z powrotem, z tymi ich programami, i z ich wielkimi . . .

⁹⁵ Oni są zachwyceni, gdy oni widzą wielu ludzi zebranych razem. Mówią: „Gdybym mógł zrobić z nich wszystkich zgromadzenia! Gdybym mógł zrobić z nich wszystkich jednościowców! Gdybym mógł zrobić z nich wszystkich metodystów!” Metodysta stara się zrobić z nich wszystkich metodystów, baptysta stara się zrobić wszystkich baptystami, zielonoświątkowcy wszystkich zielonoświątkowcami! Och, wy

nic z tym nie możecie zrobić, Bóg ich przeznaczył od założenia świata. Musimy głosić Ewangelię. To wszystko. Lecz nasze wielkie programy, odpłynęliśmy bez tego Ognia. Odpłynęliśmy i zrobiliśmy sobie ogień domowej roboty, tak było.

⁹⁶ I nasz komunizm, my teraz jesteśmy tacy przestraszeni, komunizm wkroczył. „Co się stanie?” Lecz, wicie, komunizm nie jest tą wielką rzeczą. Pozwólcie, że wam to teraz powiem, ja się nie boję komunizmu.

⁹⁷ Lecz ja obawiam się tego odnośnie was, zielonoświątkowcy, że ta Ekumeniczna Rada was przejmie. To jest ta rzecz. Ona utworzy zamię bestii i wy będziecie musieli w to wejść. Ponieważ jesteście organizacją, musicie wejść albo wyjść. To jest ta rzecz i każda dobra, rozsądna, duchowa osoba wie o tym. Potrzebujemy kolejnego świadectwa na morzu, my teraz o tym wiemy. I nasi zielonoświątkowcy po prostu to łkają, haczyk, linkę i ciężarek: „Jaka to będzie wspaniała rzecz”. W tym czasie metodyści, prezbiterianie, luteranie, kościół Chrystusa i zielonoświątkowcy, będziecie musieli zaprzec–zaprzec się swojej wielkiej doktryny apostołskiej, żeby tam być. Oni będą musieli zrobić to samo. Wy nie będziecie mieli nic do tego. To wszystko jednoczy się z Rzymem, dokładnie to zostało udowodnione. Pismo tak mówi.

⁹⁸ Co się dzieje z kaznodziejami, którzy pozwolili, żeby te rzeczy znalazły się w tym stanie, bez ostrzeżenia ludzi? Bóg będzie tego żądał z ich rąk. Właśnie w tym trudnym czasie oni mieli problemy, mieli. Komunizm nie wkracza; to Rada Ekumeniczna połknie tę całą bandę. I pamiętajcie, gdy wy powiecie: „Nie. . .” To się dzieje, wtedy już jest za późno. Wy przyjeśliście zamię bestii. Więc należycie do tego.

⁹⁹ Wy lepiej idźcie do takiego miejsca, gdzie już teraz możecie od tego uciec, tak panowie, bądźcie zapieczętowani w Bożym Królestwie. Ciało Chrystusa to jest mistyczne Ciało Chrystusa, zostajesz do Niego wchrzczony przez Ducha Świętego; nie przyłączony do Niego, nie zapisany do Niego, nie namówiony do Niego, nie dołączony do Niego poprzez mówienie językami, nie dołączony do Niego poprzez krzyczenie. Ty się do Niego wrodziłeś przez Ducha Świętego. Tak jest. Pewnie.

¹⁰⁰ My teraz te rzeczy zauważamy, nagle pojawia się problem. Och, diabeł spojrział i powiedział: „A-ha, oni odpłynęli w hysterii, oni tam są, po prostu skaczą do góry i na dół, krzyczą, mają wielki czas. Wicie co, właśnie teraz jest mój czas, żeby ich utopić. Teraz się z nimi policzę”.

¹⁰¹ Więc on uniósł się nad tym wzgórzem i zaczął wiać swoim trującym oddechem, fiu: „Dni cudów przeminęły. Tak czy owak, ja wierzę, że ci ludzie są po prostu nerwowi. Myślę, że oni powinni przejść test umysłowy, zanim pójda na zagraniczne pola misyjne”. Zielonoświątkowcy! A-ha. Widzicie, jego trujący

oddech zabijający Słowo: „Och, ja myślę, że To jest coś innego, ja wierzę, że to. . .” Widzicie, wracają dokładnie z powrotem, tak jak zrobiła to reszta denominacji, to jest dokładnie droga, którą oni idą. Oni będą, to zabija tę całą rzecz. W tej samej godzinie, w której wy to organizujecie, to zabija tę całą rzecz. Zawsze tak było. Zawsze tak będzie. To się już nigdy więcej nie podniesie. Nigdy w historii nie było takiego przypadku. W— w tym Laodycejskim Wieku Kościoła Chrystus był na zewnątrz kościoła, pukając, próbując dostać się do środka. I oni Tego po prostu nie mogą znieść. Oni Tego nie mogą słuchać. Teraz widzimy, że w godzinie, w której żyjemy, pojawiły się problemy.

¹⁰² I my potem zaczynamy widzieć, że cuda już więcej się nie dzieją, tak jak wtedy. Chorzy wracają do domu chorzy. To nie z powodu Boga tak jest. Jest tak dlatego, że wśród ludzi brakuje przebudzenia. Nie ma przebudzenia. Oni—oni siedzą i słuchają; idą do domu, mówiąc: „Więc myślę, że to było całkiem dobre. A-ha”. Widzicie, nie ma takiego zapału. Nie ma czegoś takiego w ludziach, co tam powinno być.

¹⁰³ Pamiętam, piętnaście lat temu tutaj, w Arkansas, kiedy ja miałem małe spotkanie tam, w Jonesboro, kiedy jakies czterdzieści tysięcy ludzi starało się w tym uczestniczyć, przyjechali na spotkanie w mniej więcej piętnastotysięcznym mieście. I oni leżeli w ciężarówkach pod bawelną i wszystkim innym, i papierami osłaniali swoje chore dzici, tylko po to, żeby wejść do środka. Oni siedzieli na swoich miejscach i nie chcieli wyjść, dzień i noc, i kazali swoim bliskim iść po hamburgera i po butelkę napoju gazowanego; i przebywali tam dzień w dzień, dzień w dzień. Ich serca płonęły ogniem. Wystarczyło, że Bóg zrobił najmniejszą rzecz i to ich rozpałało. I setki z nich przychodziło.

¹⁰⁴ On dalej jest tym samym Bogiem, dzisiaj wieczorem, którym był piętnaście lat temu. On dalej jest tym samym Bogiem, dzisiaj wieczorem, którym był, kiedy stworzył niebo i ziemię.

¹⁰⁵ Lecz, co to jest? My wszyscy się zachwyciliśmy i chcieliśmy zbudować nasze organizacje, chcieliśmy zbudować *to*, zbudować *to*, i zrobić coś wielkiego i blyszczącego, porównując z Jonesami, z metodystami, baptystami, presbiterianami. Wy nie jesteście z nich. Nie, nie jesteście. To są ludzie z denominacji, co jest w porządku, nie mam nic przeciwko nim. Jest wśród nich wielu wspaniałych chrześcijan, ale wy nie powinniście łączyć się z tymi niewierzącymi grupami. „Ludzie, którzy zapierają się jej Mocy”, wy nie powinniście stawać po ich stronie.

¹⁰⁶ Wiecie, problem jest w tym, że próbujecie wprowadzić Hollywood do kościoła. To, co powinniście próbować zrobić, to wyrzucić Hollywood z kościoła. Widzicie? Wy próbujecie sprawić, żeby wasz budynek był taki piękny, wy próbujecie sprawić, żeby wasza denominacja była taka duża, żeby

przyciągnąć uwagę ludzi. My nie możemy przejść na ich stronę. My ich musimy mieć po naszej stronie. Wszystko się błyszczy, pamiętajcie, Hollywood błyszczy światowością, podczas, gdy Ewangelia świeci w pokorze. Jest spora różnica pomiędzy błyszczeniem a świeceniem. Ewangelia świeci w pokorze, w łagodności, w uniżeniu i w mocy. W tym czasie Hollywood błyszczy, a wszyscy mówią hura, wrzeszczą i wchodzą w to. Widzicie? My tego nie potrzebujemy.

¹⁰⁷ My chcemy żyć takim Światłem. On powiedział: „Wy jesteście solą ziemi”. „Jeżeli sól straciła swój smak”, w Ewangelii to jest jej siłą. My powinniśmy mieć coś tak poruszającego w naszych kościołach, żeby metodyści, baptyści, prezbiterianie i oni wszyscy bardzo pragnęli przyjść. My powinniśmy być tacy słoni! Sól wywołuje pragnienie, tworzy pragnienie. Sól jest smakiem, jeśli się z nią zetkniemy. Trzeba się z nią zetknąć.

¹⁰⁸ I my widzimy, że nasze wielkie histeryczki starają się porównywać z metodystami i baptystami, z wielkimi budynkami, z wielkimi miejscami, z fajnymi, wykształconymi ludźmi, z większymi szkołami, z większymi uczelniami, i ze wszystkimi takimi rzeczami. My odpłynęliśmy w historii i tu pojawiły się problemy.

¹⁰⁹ A duchowy umysł rozgląda się wokół i mówi: „Tutaj, czekajcie tutaj chwilę, czy my wszyscy będziemy musieli przyjąć tę Radę Ekumeniczną? Czy cała nasza grupa w to wejdzie?” Pewnie, wejdziecie. Dokładnie tak. Patrzcie i zobaczycie, czy tego nie zrobicie. Biblia mówi, że to zrobicie, dokładnie, a Chrystus miał być na zewnątrz. Księżyc zaćmił się przed papieżem (ten pierwszy, który kiedykolwiek pojechał do Rzymu), któregoś wieczoru, pokazując wam znak na niebiosach. Nie było to przewidziane, lecz on to zrobił. Jak Pan te rzeczy czyni w tym dniu, cudowne!

¹¹⁰ Potem, w tej wielkiej godzinie ciemności, gdy oni tam byli, wiatry się pojawiły. Wszelkie nadzieje na przetrwanie przepadły. Więc co zrobisz jeżeli twoja denominacja wejdzie do Rady Ekumenicznej? Co wtedy stanie się ze wszystkimi naszymi wielkimi rzeczami, które zbudowaliśmy tutaj na ziemi, ostatnia nadzieja przepadła?

¹¹¹ Lecz wiecie, gdy oni właśnie mieli zacząć krzyczyć, i wszelkie nadzieje przepadły, nie można było ich uratować; nagle zobaczyli, że On przychodzi, chodząc po wodzie. W godzinie ciemności On przyszedł, podszedł.

¹¹² Wiecie co? Kiedy On ich zostawił, On wiedział, że to się stanie, więc On wspiął się na najwyższe wzgórze, jakie było na tym łądzie. Im wyżej wejdiesz, tym dalej możesz widzieć. I On tak się wspiął, żeby mógł ich widzieć, wiecie.

¹¹³ I On wiedział, że to nadchodziło. On przewidział, że będzie tu tego dnia. „Jak było w dniach Sodomy, tak będzie w

czasie przyjścia Syna człowieczego, gdy Syn człowieczy będzie objawiony”. Wtedy Syn ma być objawiony. To złe i cudzołozne pokolenie będzie szukało znaku. Ono dostanie znak. Ono to odrzuci tak samo jak oni wtedy to zrobili, ale to będzie znak zmartwychwstania. On dalej żyje, czyniąc to samo co czynił.

114 My widzimy, że w tej wielkiej godzinie, gdy ci uczniowie byli w rozpacz, On wspiął się na górę tak, żeby ich widzieć. On siedział tam, na wzgórzu, patrzył się na nich.

115 A teraz, tym razem On nie wspiął się na górę, lecz On wznosił się z grobu, wznosił się w powietrzu ponad księżyc, gwiazdy, aż wznosił się tak wysoko, że musi patrzeć w dół, żeby zobaczyć Niebo. I On tam siedzi, na Wysokości. Teraz On patrzy się na wróbla i ja wiem, że On patrzy na nas. On patrzy.

116 I właśnie tutaj, w tej godzinie ciemności, całe kościoły weszły w te wielkie programy, i one mają *ten* program, i *tamten* program, całe są zaprogramowane, tak jak reszta kościołów, denominacji. I co się stało? W tej godzinie ciemności, naprawdę napełnieni duchem ludzie zastanawiają się: „Co się stanie? Patrzcie na moje dzieci!” Mężczyzna mówi: „Patrzcie na moją żonę! Patrzcie na *to!*”

117 I oni opuścili wcześniej niedzielne albo środowe, wieczorne spotkanie modlitewne tak, żeby mogli pójść oglądać *My Kochamy Sucky*, albo coś w tym rodzaju, w telewizji. „Bardziej miłują świat, niż miłują Boga”. Zachowują się tak jak oni.

118 Któregoś dnia ja powiedziałem coś pewnej damie, ona była ubrana w taką ciasną sukienkę. Ja powiedziałem: „Siostró, ta sukienka jest za ciasna. Może to nie brzmi dobrze, kiedy ja ci to mówię, ale tak jest. Ty jesteś chrześcijanką i ty byś mogła kogoś zgorszyć”.

119 Ona powiedziała: „Więc, Bracie Branham, wiesz co?” Ona powiedziała: „Oni produkują tylko tego rodzaju rzeczy”.

120 Ja powiedziałem: „Oni dalej sprzedają materiały i mają maszyny do szycia. Nie ma żadnej wymówki”. Tak.

121 Słuchaj, pozwól że coś ci powiem, moja droga przyjaciółko. Ja się do ciebie nie czepiam. Wcale nie. Ja staram się ciebie zachować od tych męczarni. Jak długo ten duch jest w tobie, ty będziesz to robiła. Tak jest. Ty musisz się urodzić poza nim. Więc, odnośnie tej uwagi, ty możesz sobie myśleć tak jak ci pasuje, ale pozwól, że coś ci powiem, widzisz: „Jakie jest twoje serce, tam również jest twój skarb”.

122 Pozwól, że ja ci powiem. Ty możesz być czysta jak lilia wobec swojego męża, i ty możesz być dokładnie taka czysta jak lilia, młoda dziewczyno, wobec swojego chłopaka, ale pewnego dnia Bóg cię pociągnie do odpowiedzialności za popełnienie cudzołóstwa. Ty jesteś winna kiedy się tak ubierasz. Jezus powiedział: „Ktokolwiek patrzy na kobietę, żeby jej pożądać, już

popęłnił z nią cudzołóstwo w swoim sercu”. I kiedy ten człowiek, ten grzesznik, będzie musiał odpowiedzieć za to, że na ciebie patrzył, za popełnienie cudzołóstwa, kto mu to zaprezentował? Pomyślcie o tym. Wy, zielonoświątkowe kobiety, wstydźcie się! Widzicie? Wstydźcie się!

¹²³ Kocham was, właśnie dlatego to mówię. Miłość jest korygująca.

¹²⁴ Wpadliśmy w wielką histerię, wielką histerię z tymi sukienkami. One są takie same i w takiej samej modzie jak ten świat. On powiedział: „Nie miłujcie świata, ani rzeczy tego świata; bo jeśli to robicie, to nawet nie ma w was Bożej miłości”, mnie nie obchodzi jak dużo wy mówicie językami, skaczecie do góry i na dół, tańczycie; obcinacie włosy, nosicie takie sukienki. Ty, mężczyzno, na to pozwalasz. Twoje własne owoce mówią ci gdzie jesteś. To jest dokładnie prawda. Nic dziwnego, że jesteśmy w takim chaosie, w jakim jesteśmy i są te wiatry komunizmu, wiatry kościelnictwa, wiatry organizacji ekumenicznej!

¹²⁵ To jest—to jest czas przyłączania się, czas uzwiązkowiania. Związki uzwiązkowiają pracę, kłócą się o to. Narody mają, Narody Zjednoczone, one się jednoczą. Kościoły jednoczą się razem. Co to wszystko pokazuje? To pokazuje, że Chrystus i Oblubienica są gotowi się połączyć. To właśnie o tym mówi. Wszystkie te cienie rzeczy pokazują, że ten pozytyw nadchodzi. Patrzcie teraz, kiedy kończymy, bo ja się zaczynam spóźniać.

¹²⁶ I teraz zauważcie, w tej wielkiej godzinie, kiedy cała nadzieja na przetrwanie przepadła, oni zobaczyli, że Ktoś nadchodzi, idzie po wodzie, podchodzi. I ta rzecz, ta smutna część, słuchajcie uważnie, jedyna rzecz, która im mogła pomóc, oni się tego bali. Oni powiedzieli: „To wygląda na ducha. To może być, wicie, duch”.

¹²⁷ Czy to się nie stało jeszcze raz! Oni się Tego boją. Oni się boją wróżbiarstwa, oni się boją jakiejś diabelskiej mocy; podczas, gdy Jezus powiedział, że To się miało stać w tym dniu. Jedyne, co może im pomóc, to Jezus Chrystus. Nie kolejna denominacja, nie one wszystkie złęczone razem; to tylko pogorszy sprawę bardziej niż kiedykolwiek. Jezus Chrystus jest tym jedynym, który ci może pomóc.

¹²⁸ I On obiecał wrócić w tych ostatnich dniach, w tej formie, i zrobić to, obiecując (tak jak zanim ten obiecany syn wrócił do Abrahama, tego pierwszego nasienia), że królewskie nasienie Abrahama, Jezus miał. . . powiedział, że mieli zobaczyć to samo. Przed obiecany Synem, Bóg miał Się zmanifestować w ciele i zrobić dokładnie to, co zrobił Jezus, tak jak powiedział, że miał zrobić, tak jak powiedział, że miało się stać w ostatnich dniach. I tu są wszystkie obietnice, które możemy przedstawiać tuzinami, dokładnie tu, przed wami, że to miało mieć miejsce.

129 A kościoły, które powinny To przyjąć z otwartymi ramionami, mówią: „Ja się Tego trochę boję. On nie należy naszej grupy, widzicie”. I oni się Tego boją. Jedyńm, który może ich przyprowadzić do Chrystusa, jest Sam Chrystus i oni obawiają się, że To jest przerażające. „Och, ja nie wiem. To może być uduchowione, widzicie. I ja o Tym nic nie wiem”. Boją się jedynej rzeczy, która im może pomóc.

130 I w tej ciemnej godzinie rozpaczy, ten wybrany kościół, ta grupa, która tam siedziała, bała się, że to może być upiór, oni nie chcieli mieć z tym nic wspólnego. Potem przyszedł ten słodki Głos: „Nie bójcie się. To Ja jestem”.

131 On jest Słowem. Prawda? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] On się nie zmienia, ponieważ jest Słowem. Teraz, czy nie słyszycie, jak Słowo mówi dzisiaj wieczorem: „On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Nie bójcie się; to Ja jestem”? [„Amen”.]

Pochylmy nasze głowy.

132 Ojciec Niebiański, wieczór jest gorący. Godziny są ciemne, po tym jak Ogień opuścił ołtarz. Ty zbierasz z pola. Ty powiedziałeś: „Królestwo podobne jest do człowieka, który wziął sieć i podszedł do morza, rzucił ją i wyciągnął. Tak wyglądało Królestwo”. Panie Boże, pewnego dnia to będzie ta ostatnia ryba, która jest w tej wodzie! Ty powiedziałeś: „Oni wyciągnęły wszystkie rodzaje”. Ta sieć Ewangelii łapie wszystkie rodzaje; ona złapała żółwie, langusty, pająki, węże, ryby padlinożerne. My nie wiemy co ona łapie, ale tam były jakieś ryby, których Ty szukaleś. Ty jesteś Tym sędzią. Ale my szybko zdaliśmy sobie sprawę, że żółw, langusta, i to wszystko, one wróciły z powrotem do błota, z powrotem do wody. Ale pewnego dnia ta ostatnia ryba, która jest przeznaczona, predestynowana do przyjścia, ta ostatnia część Ciała, zostanie wyciągnięta z tego jeziora.

133 Ty zarzucałeś sieć w dniach Lutra, Wesleya, Aleksandra Campbell, Johna Smith, Calvina, Knoxa, Finneya, Sankeya, i tak dalej; w wieku zielonoświątkowym, za dni F. F. Boswortha i Frochmana, tych wielkich ludzi. Ty zarzucałeś sieci w dniach Billyego Sunday i dalej przez ten wiek.

134 A teraz Ty dalej przeczesujesz morze. Czy jeden z nich siedzi tu dzisiaj wieczorem, Panie? Jeżeli tak, może niech oni będą jak ta miła kobieta przy studni. Nawet w tym stanie, jako prostytutka, mimo to, ona rozpoznała, że Ty jesteś Mesjaszem. Ona zobaczyła ten znak. To było to. Ona powiedziała: „Widzę, że Ty jesteś prorokiem”. Ona nie miała pojęcia, że to mógł być Mesjasz. Innymi słowy ona powiedziała: „My wyglądamy Mesjasza”. „My wiemy, że kiedy Mesjasz przyjdzie, On nam te rzeczy powie”. A Ty powiedziałeś: „Ja Nim jestem”. To było to.

135 Więc dzisiaj wieczorem, Panie, niech oni to zobaczą: „To Ja; nie bójcie się. To jest Moja obietnica”. Uzdrów chorych, Panie, zbaw zgubionych, napełnij pustych.

136 Niechbyśmy dziś wieczorem wyszli i powiedzieli w sercach, gdy wychodzimy, jak ci, którzy szli z Emaus, „Czy nasze serca w nas nie płonęły, gdy On nam usługiwał dziś wieczorem, w tym budynku, Jego Boża Obecność!” Skąd oni wiedzieli, że to Ty, oni Cię zaprosili i ich oczy się otworzyły. Niechby każdy z nas dziś wieczorem zaprosił Cię do środka. Jeżeli my Tego nie rozumiemy, niechbyśmy i tak zaprosili Cię do środka. To jest jedyny sposób, w jaki Ty możesz Się objawić.

137 I my zauważamy jak Ty Się objawiłeś po Swoim smartwychwstaniu, Ty coś zrobiłeś w ten sam sposób, jak przed Swoim ukrzyżowaniem. Więc przyjdź dzisiaj wieczorem, Panie, Ty powiedziałeś, że Ty jesteś: „ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Zrób znowu dla nas to samo, co Ty zrobiłeś w dniach, kiedy Ty stałeś tutaj w ciele, na ziemi. Wrócimy do domu z lekkim sercem, tak jak oni. Modlimy się w Imieniu Jezusa. Amen.

138 Więc na tym nabożeństwie dzisiaj wieczorem, ja wiem, że jest strasznie ciepło i my mamy dwadzieścia minut, żeby wyjść na czas. [Puste miejsce na taśmie—wyd.] Ja jestem . . .

139 Nie mogę ograniczyć ani zatrzymać tego, co robię. Ja jestem przez Coś napędzany, zawsze byłem, przez całe moje życie, i To zawsze było bezbłędne. To nigdy nie powiedziało mi niczego, co by nie było w Biblii. Ja tego nie mogę zatrzymać. Nic z tym nie mogę zrobić. On to po prostu robi, tak czy inaczej. I jestem pewien, że jeśli ja jestem posłuszny, to jest ktoś, kto tego potrzebuje. I ja będę wierny. I w owym Dniu chcę, żeby było tak jak powiedział wielki, Święty Paweł: „Nie ma na moich rękach niczyjej krwi”. A-ha. Ja chcę wam mówić Prawdę. Nie tak, jak jestem . . . ja was miłuję.

140 I gdybyś ty miała małego chłopca . . . Więc pomyśl o tym, damo, ty którą ja strofowałem jakiś czas temu, wy, siostry z obciętymi włosami i czymś takim. Jeżeli ja . . . Gdyby twój mały chłopiec siedział na ulicy i ty byś powiedziała: „Junior, kochanie, lepiej żebyś wrócił, kochanie. Może tak być, ja nie wiem, oni prawdopodobnie przejadą obok ciebie”. Ty tego dziecka nie kochasz. Tak jest. Ty tam wylecisz i dasz mu w skórę, albo go zmusisz, żeby wrócił. Tak jest. Ty go miłujesz.

141 Właśnie tak jest z Ewangelią. Bóg cię kocha. „I tych, których On kocha, On karze, i napomina każde dziecko, które do Niego przychodzi”. Jeżeli nie jesteście w stanie znieść karania, odchodźcie i złoście się z tego powodu, to jesteście dziećmi z nieprawego łoża, nie jesteście dziećmi Bożymi. Więc pamiętajcie tylko, to jest po prostu Pismo.

142 Więc, słowo od Niego, jedno słowo będzie znaczyło więcej, niż ja bym mógł powiedzieć przez milion żyć. Chodzi o Niego.

My znamy Jego obietnicę. My wiemy co On obiecał zrobić. Teraz, ja nie wiem czy . . . zrobił . . . uformujemy . . .

¹⁴³ Czy on jeszcze raz rozdał karty? Rozdałeś dzisiaj karty? Co to było? J, w porządku. W porządku, żeby zaoszczędzić czas, po prostu zacznijmy od numeru jeden. Więc oni są prawdopodobnie rozproszeni po całym budynku. J, numer jeden.

¹⁴⁴ I teraz, u nas to jest trochę porozrzucane. Zaczęliśmy od, pewnego razu, od *tego* jednego, z biegiem czasu to poszło tam i z powrotem, i dookoła, więc my to mamy tu porozrzucane dookoła. Lecz każdy człowiek, który przychodzi, każdego dnia, ma szansę wejść do kolejki. To nie oznacza, że ponieważ ty tu jesteś . . .

¹⁴⁵ Ilu z was na tym spotkaniu wie, że prawie dwa razy więcej ludzi zostało uzdrowionych tam, na widowni, niż było uzdrowionych tutaj? Pewnie, wy o tym wiecie. Widzicie, karta modlitwy jest tylko po to, żeby tych ludzi tutaj umieścić, żeby Duch Święty był między nimi, tak jak jesteście przyzwyczajeni robić. My nawet teraz ich nie musimy mieć. Możemy pominąć karty modlitwy.

¹⁴⁶ Tak jak zrobiliśmy wczoraj wieczorem, wczoraj wieczorem nie mieliśmy kart modlitwy. Duch Święty wyszedł do tych, którzy nie mieli kart modlitwy. I ja widziałem wiele rzeczy, o których nic nie mówiłem, bo nie wiedziałem czy tak było, czy nie. Dalej było nad nimi ciemno i ja to po prostu zostawiłem. Ja nie wiedziałem. Wywoływanie ich nic by nie pomogło. Cokolwiek On mówi jest prawdą, więc słuchajcie tego co On mówi.

¹⁴⁷ Więc powiedziałeś, że to było J? J, numer jeden. J, numer jeden, kto ma kartę modlitwy, podnieś rękę. Musisz być w błędzie, synu; to musi być jakaś . . . Och, przepraszam. Och, tam z tyłu, pod ścianą, z tyłu. Niech pani tu podejdzie. Oni—oni po prostu przynoszą tutaj te karty, ten chłopak, Brat Borders albo Billy, jeden, czasem obaj, mieszają te karty przed tobą, a potem dają ci kartę, którąkolwiek chcesz. My nie wiemy, oni tylko . . . *Ten* może dostać numer pięć, a *tamten* dostaje numer siedem, *ten* dostaje numer piętnaście, a *tamten* dziewięćdziesiąt pięć, i my nie wiemy. I potem, jeszcze raz, gdy ja przychodzę, ja po prostu, cokolwiek leży mi na sercu, ja wywołuję z tego miejsca, nie ważne gdzie to jest. Ja po prostu . . . Jeżeli ja powiem . . . Ja czasem liczę ilu jest w jakimś rzędzie, dzielę to przez tych, którzy są w tym rzędzie i mam odpowiedź. Widzicie? A potem, jeśli ja tego nie robię, więc, ja po prostu . . . cokolwiek pierwsze przyjdzie mi do głowy, ja wywołuję.

¹⁴⁸ Numer jeden. J, numer dwa. Numer dwa, numer trzy, numer cztery, numer pięć, numer sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć, niech oni przyjdą, widzicie. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć. Tak jest dobrze. Właśnie w ten sposób, chodźcie właśnie . . . Czekać, jeden poszedł w drugą stronę. Ja byłem . . . Raz, dwa, trzy, cztery, pięć,

sześć, siedem, osiem, dziewięć. Tak jest. Teraz, tutaj, tutaj to jest, dziesięć. W porządku.

¹⁴⁹ Jedenaście, dwanaście, trzynaście, czternaście, piętnaście. To jest pięć więcej. Raz, dwa, trzy, cztery, pięć. Dobrze, tak jest dobrze.

¹⁵⁰ Szesnaście, siedemnaście, osiemnaście, dziewiętnaście, dwadzieścia. Raz, dwa, trzy, cztery. Ja widzę tylko czterech. Dwadzieścia, czy odpowiedziało dwudziestu? W porządku. Więc, my nie chcemy, żeby zbyt wielu stało naraz. Więc, jeżeli załatwimy sprawę z tymi i będzie na tyle wcześniej, weźmiemy trochę więcej. My nie wywołujemy . . . Może my . . .

¹⁵¹ Spróbujmy jeszcze kilka. Spróbujmy jeszcze pięć. Dwadzieścia jeden do dwadzieścia pięć, J, wstańcie jeśli możecie. Dwadzieścia jeden do dwadzieścia pięć. Raz, dwa, trzy, daleko z tyłu, cztery. Raz, dwa, trzy, cztery, to jest pięć. W porządku, teraz zatrzymajmy się tylko na tym. Jest w kolejce dwadzieścia pięć osób i oni—oni się ustawiają tu, na dole.

¹⁵² Teraz poproszę was o jedną przysługę. Czy dacie mi waszą niepodzielną . . . Dajcie Bogu waszą niepodzielną uwagę, przez następnych piętnaście, szesnaście minut. Zrobicie to? I czy ty to zrobisz, otworzysz swoje serce? Teraz, pamiętaj co ja powiedziałem. Nie pozwól, żeby to po tobie spłynęło jak woda po kaczce, jak mówi to stare porzekadło. Nie rób tego. Rozważ To.

¹⁵³ Jeżeli ja mówię ci cokolwiek, czego nie ma w Piśmie i w obietnicy na tę godzinę, masz obowiązek zobaczyć się z menadżerem tutaj, przyjść i powiedzieć mi o tym. Tak jest. Ja nie uczę niczego poza tym, co jest w Słowie. I jeśli ja pozostaje dokładnie przy tym Słowie i jeśli ja mówię, że z Tym tak jest, i Bóg . . . To jest w Biblii. Gdyby Anioł Pański powiedział mi coś, czego nie ma w Biblii, to nie byłby Anioł Pański. Tak jest. On nigdy, ani jeden raz, nie powiedział mi nic poza tym, co było w tym Słowie i wy jesteście moimi świadkami. On nigdy nie powiedział jednej rzeczy, z setek tysięcy i tysięcy, i z tych języków świata, czy On kiedykolwiek raz powiedział coś błędnego, albo powiedział coś, co się nie stało.

¹⁵⁴ Słuchaj. Zapytaj menadżera i tych tutaj. To, co wy wszyscy tu widzicie, to amatorska strona tego. Czy to jest prawda, bracia? [Bracia mówią: „Prawda”—wyd.] Więc tam, na zewnątrz, i tam, w życiu prywatnym, On mówi: „Idź do *tego* miejsca i zobacz *to*. I stanie się *to*. I powiedz *to* tutaj, *tu*”. To się po prostu ciągle dzieje, przez cały czas, widzicie, rok po roku. Ludzie na widowni widzą tylko małe rzeczy. Lecz teraz, gdybyście mogli być pełni szacunku.

¹⁵⁵ Teraz, czy wszyscy w tej kolejce modlitwy, którzy tu stoją, są dla mnie obcy? Podnieście ręce jeśli jesteście. W porządku. Ilu z was tam wie, że ja o was nic nie wiem? Podnieś rękę. Więc, podczas . . . Dziękuję. Nie ważne gdzie jesteś, czy jesteś u góry na

balkonie, z tyłu pod ścianą, na dole *tutaj*, gdziekolwiek jesteś. Ja zamierzam . . .

¹⁵⁶ Więc, to jest dla twojego dobra. To jest dla twojego pożytku. Widzisz, to jest dla twojego pożytku.

¹⁵⁷ Myślałem, że to mój mały wnuczek do mnie wtedy mówił, lecz tak nie było. Mam tutaj gdzieś małego wnuczka, dzisiaj wieczorem, on jest mniej więcej takiego wzrostu i ja myślałem, że to był mały Paul. On zawsze mówił, że przyjdzie, stanie na platformie i będzie za mnie głosił, i on jeszcze nawet nie ma dwóch lat. Ja myślę, że ten mały chłopak szuka swojej mamusi.

¹⁵⁸ Więc pamiętajcie, ja staram się wam pomóc. Ja . . . Bóg o tym wie. Ja staram się wam pomóc, widzicie. Teraz patrzcie, ja chciałbym, żebyście wy skorzystali, jeżeli On przyjdzie pomiędzy nas.

¹⁵⁹ Teraz pomyślcie o tym, Osoba Jezusa Chrystusa działa w ciele, tak jak On obiecał, że to na końcu zrobi. Ilu z was wie, że On to obiecał? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Tak jak to było tam, w Sodomie, kiedy Anioł odwrócił się plecami, i . . . To był Bóg. Czy wy wierzycie, że to był Bóg? Ilu z was wierzy, że to był Bóg? [„Amen”.] Pewnie, że był. Biblia mówi, że tak było. I On, Jezus, odniósł się do tego. Więc, zauważcie.

¹⁶⁰ Teraz wy tam, na zewnątrz, bez kart modlitwy, chciałbym, żebyście dla mnie coś zrobili, gdziekolwiek jesteście. Teraz pamiętaj, te rzeczy, uważaj kiedy To mówi ci, że jesteś uzdrowiony, albo co To mówi ci, żebyś zrobił. Patrz co To mówi. Jeżeli To ci coś po prostu mówi, to jest po to, żeby zbudować twoją wiarę. I kiedy twoja wiara dojdzie do pewnego punktu, po prostu wyjdź temu naprzeciw i przyjmij Boga. To nie jestem ja, Niebiański Ojciec o tym wie.

¹⁶¹ Ja patrzę na tę kolejkę, tutaj, nie widzę ani jednej osoby, którą ja znam. Nie widzę więcej, niż jakieś dwie czy trzy osoby w tej całej widowni, które ja znam. I ja nie wiem, jak na ten moment, czy mogę powiedzieć wskazać na jedną. Ja wiem, że Edmund Way był tutaj kilka minut temu. Ja myślałem, że go widziałem i ja straciłem . . .

¹⁶² Jeżeli się nie mylę, to widzę kogoś, kogo znam, to jest mężczyzna, jego żona i mała dziewczynka, nazywają się Fritzinger, z Ohio. Czy to, czy ty jesteś brat—Brat Fritzinger? Siedzicie na takim małym zakręcie, gdzie . . . To jest Brat i Siostra Fritzinger z Ohio, moi przyjaciele.

¹⁶³ I poza tym, tam z tyłu siedzi, to jest . . . Ja widzę że tu, z boku, jest stary człowiek, który ma dziewięćdziesiąt dwa lata, nazywa się William Dauch. On i jego żona. Ona jest pielęgniarką. William Dauch, z Ohio, mój bardzo osobisty przyjaciel. On miał niedawno, w wieku dziewięćdziesięciu jeden lat, miał całkowitą niewydolność serca, atak serca, i jego żona do mnie

zadzwoiła, żebym natychmiast przyjechał, on właśnie wtedy umierał. I na . . .

164 On był dla mnie takim serdecznym przyjacielem. Ja się martwiłem kiedy jechałem, żeby się z nim zobaczyć. I ja się zatrzymałem i jedno z moich kół się wykrzywiło, po prostu cięło moją oponę na kawałki, i ja pojechałem na stację w Texaco, zatankowałem trochę benzyny, i oni wyszli i przyjrzeni się temu. I ja spojrzałem w górę i zobaczyłem jak Brat Dauch, w moim kościele, idzie i podaje mi rękę. Ja powiedziałem: „Chwała Panu”. I ja spojrzałem z powrotem w tę stronę, i on tu idzie ulicą, i podaje mi rękę. Ja do niego podszedłem.

165 Ja zobaczyłem się z jego lekarzem, młody Żyd, albo człowiek w średnim wieku, Żyd. I ja powiedziałem: „Co z nim, doktorze?”

166 Powiedział: „On nawet nie ma szansy walczyć”. Powiedział: „On jest pod namiotem tlenowym”. Powiedział: „On umrze właśnie tam”. On powiedział: „Pamiętaj, on ma dziewięćdziesiąt jeden lat”.

Ja powiedziałem: „Tak, proszę pana”.

167 Powiedział: „On ma kompletną niewydolność serca. Nic się nie da zrobić”. Powiedział: „Czas odejść”.

168 I ja powiedziałem: „Tak, proszę pana. Ale, nie, on nie odchodzi. To wszystko”.

169 Wszedłem, włożyłem rękę pod namiot. Ja powiedziałem: „Bracie Dauch, słyszysz mnie?” On na mnie spojrzał. Więc tak naprawdę, odnośnie jego nazwiska, on jest Niemcem, D-a-u-g-h, i ja to po prostu wymawiam Dauch, widzicie. I ja—i ja włożyłem rękę pod namiot i powiedziałem: „Słyszysz mnie, Bracie Dauch?”

On powiedział: „Tak”.

Ja powiedziałem: „Ty nie odchodzisz. Ja to zobaczyłem, że ty nie odchodzisz”.

170 Po tygodniu stałem w moim kościele, któż inny miałby chodzić po kościele niż Brat Dauch! Wszedłem ze spotkania i poszedłem nad rzekę, do kafeterii, żeby zjeść. I kiedy ja wysiadłem z samochodu i szedłem po ulicy, tutaj podchodzi Brat Dauch z wyciągniętą ręką. Te wizje nie zawodzą.

171 I ten człowiek, w wieku dziewięćdziesięciu jeden lat, przyjechał na każde spotkanie, które było w Kalifornii. Czy mógłbyś po prostu podnieść rękę Bracie Dauch, który tam siedzisz, żeby ludzie zobaczyli teraz co to jest prawdziwy żołnierz. Tutaj, siedzi właśnie tu, widzicie, dziewięćdziesiąt jeden lat i jest na każdym spotkaniu. Kiedy ja jestem w świątyni, on jeździ setki mil każdego dnia, żeby posłuchać jak ja głoszę skromne kazanie, i wraca. Boże: „W czasie wieczora będzie Światło”.

172 Ja powiedziałem, któregoś dnia ja z nim rozmawiałem, ja powiedziałem: „Co mogę dla ciebie zrobić, Bracie Dauch?”

173 „Mam tylko jedną prośbę, Bracie Branham. Kiedy On przyjdzie, ja chcę pójść razem z Nim”.

174 Powiedziałem: „Nie martw się. To jest pewne. Pewnie”. Więc ten człowiek przyszedł, został ochrzczony, och, przyszedł i przyjął chrzest Duchem Świętym, i wszystko, po prostu wspaniały sługa Chrystusa.

175 Więc ja teraz poproszę wszystkich, bądźcie naprawdę pełni szacunku, patrzcie w tę stronę i módlcie się.

176 Więc ilu tutejszych nauczycieli wie, że On jest Arcykapłanem, właśnie teraz, który może być dotknięty przez poczucie naszych słabości? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Więc jeśli On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, i jest tym samym Arcykapłanem, On będzie się tak samo zachowywał. Tylko, On, Jego ciało jest w... na Bożym Tronie. Ilu z was o tym wie? [“Amen”.] Ciało Jezusa jest na Bożym Tronie. Lecz On używa naszego ciała, żeby Się przez nie zmanifestować, tak jak obiecał to zrobić. „Dzieła, które Ja czynię, wy również będziecie czynić”.

Będę was prosił, żebyście siedzieli spokojnie, byli pełni szacunku, uważali i modlili się.

177 Więc, Ojcie Niebiański, ja próbowałem podejść do tego z takim szacunkiem, z jakim tylko umiałem. Więc, teraz tylko słowo od Ciebie, Panie, a potem niechby ten cichy, spokojny Głos zstąpił, przeszedł przez tę widownię i powiedział: „To Ja; nie bójcie się”. Spraw to, Ojczy. I ja powierzam się Tobie, razem z Przesłaniem, które zostało dzisiaj wieczorem wygłoszone i z Twoim Słowem, które ma zostać potwierdzone. Nie musisz tego robić. Ale jeżeli Ty to zrobisz, lub Ty to robisz, dlatego, że Ty to obiecałeś. Modlę się, żebyś Ty to sprawił, w Imię Jezusa. Amen.

178 I niechaj wszyscy będą naprawdę pełni szacunku, po prostu pełni szacunku, naprawdę. Jak pani się miewa? Teraz, ja pani po drodze podam miejsce Pisma. Czy Pan to robi, ja nie wiem. Ale po... I ja w ten sposób głosiłem, widzicie, to jest jeden rodzaj namaszczenia. To jest inny rodzaj namaszczenia. To było tylko błogosławieństwem. To jest po prostu jedną rzeczą, to po prostu wyciąga z ciebie życie.

179 Teraz, ta pani tu stoi. Ja jej nigdy w życiu nie widziałem. Czy my jesteśmy wobec siebie obcy? Myślę, że pani jakiś czas temu powiedziała, że ja pani nie znam. Bóg panią zna. On zna mnie. Czy pani wie, że za to, że teraz tu stoimy, będziemy musieli odpowiedzieć w Dniu Sądu? [Siostra mówi, „Amen”—wyd.] Pani jest tego świadoma? Czy pani wie, że za to, co my teraz robimy, Bóg nas pociągnie do odpowiedzialności tam, u góry? Ja to po prostu powiedziałem w pewnym celu. Teraz, jeżeli Pan Jezus mi

objawi co pani robi, o czym pani myśli, czy coś takiego, czy pani w to uwierzy? Pani musiałaby w to uwierzyć, prawda? [„Amen”.]

¹⁸⁰ Czy wy byście w to uwierzyli, widownio? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

¹⁸¹ Więc my stoimy dokładnie tak samo, jak ta kobieta przy studni i nasz Pan, mężczyzna i kobieta spotykają się po raz pierwszy. Widzicie? My tu jesteśmy, spotykamy się po . . . To jest Święty Jan, 4-ty rozdział. Teraz, jeżeli Duch Święty powie . . . Czy pani tu jest z powodu kogoś innego, czy pani jest chora, czy to są problemy domowe, czy to są problemy finansowe, cokolwiek to jest, ja nie mam pojęcia. Ale On ma. Ale On może rozpoznać myśli, które są w pani sercu. On jest Słowem. Ja nie mogę. Ja jestem człowiekiem. Pani jest tylko trochę nerwowa i dlatego ja to robię, widzi pani.

¹⁸² To jest jeden z pani problemów, to jest nerwowość. Tak jest. I pani ma również cukrzycę, to jest kolejna rzecz, która u pani jest nie tak. Tak jest. Komplikacje, po prostu wiele rzeczy jest nie tak. Czy to jest prawda? Jeżeli to jest prawda, niech pani podniesie rękę. Widzicie? Czy pani wierzy, że On panią uzdrowi? [Siostra mówi: „Wierzę”—wyd.] Wierzy pani? Więc, pani nerwowość jest spowodowana pani wiekiem, widzi pani, ale to wszystko panią teraz opuści. I ja wierzę, że przez wiarę pójdziemy na Golgotę, zrobimy transfuzję Krwi.

¹⁸³ Więc to jest dokładnie to, co On zrobił. On powiedział kobiecie przy studni jaki był jej problem. U niej to było zbyt wielu mężów. U pani było co . . . ja myślę, że to była nerwowość i jeszcze dwie albo trzy rzeczy były z panią nie tak. To jest prawda, prawda? To jest ta sama rzecz.

¹⁸⁴ Teraz, kiedy On przyszedł do Szymona, On mu powiedział kim on jest. Czy pani wierzy, że Bóg może mi powiedzieć jak pani się nazywa? Czy to by sprawiło, że pani by bardziej uwierzyła? Sprawiłoby? Pani Strong . . . [Siostra mówi: „Stout”—wyd.] Stout, pani by uwierzyła? Niech pani idzie i wierzy, i pani . . . To się skończyło. Amen.

¹⁸⁵ Chodź. Wierzysz? Ja jestem obcy również dla ciebie. Ja ciebie nie znam. Bóg ciebie zna. Czy wierzysz, że On może mi objawić jaki masz problem? I jeśli On to zrobi, to niech Pan Bóg będzie błogosławiony. Czy to jest prawda? [Siostra mówi: „Tak, to jest prawda”—wyd.] Więc ty się nie—nie musisz martwić, widzisz, to jest—to jest On, to, co ty czujesz. W porządku. Ty również cierpisz na stan nerwowy, na psychiczną nerwowość, i łatwo się załamujesz. I ty cierpisz na problemy z pęcherzem, coś nie tak z wątrobą i ty masz anemię. To jest prawda. Ty masz coś . . .

¹⁸⁶ Ciągłe pojawia się tu jakiś mężczyzna. Czy wierzysz, że Bóg może cię uzdrowić? [Siostra mówi: „Tak, wierzę”—wyd.] Uzdrowić twojego męża również, uzdrowić go? Myślisz, że problem z żołądkiem go opuści i wszystko z nim będzie dobrze?

On właśnie na to choruje. Idź, połóż na niego ręce, powiedz mu to, i to—to go opuści.

187 Ja jestem dla ciebie obcy. Pan Jezus zna nas obu, prawda? Czy wierzysz, że Bóg może cię uzdrowić? Jeżeli Pan Jezus objawi mi tę rzecz, która jest . . . że ty jesteś . . . to jest w twoim sercu, czy wierzysz, że On ciebie uzdrowi? Ty miałeś jakieś problemy. Po pierwsze ty masz problem z woreczkiem żółciowym. I jeszcze jedna rzecz, to spowodowało, że ty masz wrzody na pęcherzu, ale to jest to, co twój lekarz powiedział. Więc, kolejną rzeczą jest to, że oni chcą to operować. To jest dokładnie prawda. Czy to nie jest prawda? Więc, czy ty wierzysz, że On może to ominąć? Uważasz, że wierzysz w Niego? Więc ty wiesz, że ja nie jestem tym, który to robi. Wierzysz? W porządku. Idź, i tak jak uwierzyłeś, niech ci się tak stanie.

188 Jesteśmy dla siebie obcy, tak mi się wydaje. Pan Bóg zna nas oboje. Czy wierzysz, że On jest w stanie objawić mi rzeczy, które by ci pomogły? [Siostra mówi: „Tak, ja to wiem”—wyd.] Ty, ty wierzysz, że On to robi. [„Stanowczo”.] Ja mówię . . . „Stanowczo”, to bardzo dobrze. To bardzo fajnie. Więc, wiele rzeczy jest z tobą nie tak, tak wiele komplikacji i takich rzeczy, i coś takiego jak kaszel, i ty nie możesz z tego wyjść. I ty jesteś naprawdę nerwowa. I—i to jest prawda.

189 Następnie, ty masz ciężar na sercu i ten ciężar jest z powodu kogoś, to znaczy twojego syna. I on ma jakieś problemy, jakieś problemy domowe. On i jego żona, oni się zawsze kłócą i coś się dzieje . . . ? . . . I ty masz ciężar w związku z tym. To jest prawda. Więc wierz z całego serca i to wszystko się wyklaruje, i skończy. Ty teraz wierz. Niech cię Pan błogosławi.

190 Jak pan się miewa? Ja jestem dla pana obcy, i—i pan jest obcy dla mnie. I to się—to się zaczyna . . . Więc ja widzę wizję, to wygląda tak, jakby cały dom się rozjaśniał, tak jakby się kręcił w kółko. Widzicie? Ale czy pan wierzy, że Pan Jezus mógłby mi objawić, dlaczego pan tam stoi? Pan wierzy, że On by mógł to zrobić? Ja również w to wierzę. Ja z panem rozmawiam tylko po to, żeby się skontaktować z pańskim duchem, robię to właśnie po to. Widzi pan, ja pana nie znam, więc to musi być coś innego niż ja, co to robi. Ja muszę się po prostu tak kompletnie oddalić od samego siebie, że On Sam to robi. Czy pan to rozumie?

191 Teraz, jedna rzecz, pan cierpi z powodu bardzo nerwowego stanu, i ten nerwowy stan trwa od jakiegoś czasu. To jest prawda. [Brat mówi: „Tak jest”—wyd.] I ten nerwowy stan również spowodował u pana wysokie ciśnienie krwi. I pan miał udar. [„Tak jest”.] To jest to. Więc albo pan był kaznodzieją, albo pan jest kaznodzieją. [„Jestem”.] Więc pan jest kaznodzieją; widziałem jak pan stał za kazalnica. Więc niech pan wierzy Bogu i ta nerwowość pana opuści. Wszyscy usługujący to mają. Wszystko będzie z panem w porządku. Niech pan wróci za

kazalnicę, niech pan będzie posłuszny Bogu i niech pan będzie wierny temu Słowu, Jezusowi Chrystusowi.

¹⁹² Czy wierzysz, że problemy z plecami ci opuściły, ty, która siedzisz na fotelu? Wierzysz w to? [Siostra mówi: „Tak”—wyd.] W porządku, więc niech pan po prostu idzie dalej do przodu i mówi: „Dziękuję Ci, Panie”.

¹⁹³ Niech pani podejdzie. Jak się pani miewa? Czy pani wierzy, że ja jestem Jego sługą? [Siostra mówi: „Pewnie, że tak”—wyd.] W porządku. Czy pani wierzy, że problemy niewieście, problemy kobiece panią opuszczają? [“Amen”.] Wierzy pani? Więc niech pani idzie śmiało i mówi: „Dziękuję Ci, Panie”.

¹⁹⁴ Problemy z nerkami, problemy z plecami, to jest w plecach. Wierzysz, że Bóg ciebie uzdrowi i sprawi, że z tego wyzdrowiejesz? Wierzysz, że On ciebie uzdrowi? W porządku, weź swoje . . . ? . . .

¹⁹⁵ Niech pani podejdzie. Ja jestem dla pani obcy. Gdybym ja pani w ogóle nic nie powiedział, czy pani by uwierzyła, że Boża Obecność jest tutaj, żeby uzdrawiać chorych? [Siostra mówi: „Pewnie, ja w to wierzę”—wyd.] Naprawdę? Więc, jeśli tak, to pani problemy żołądkowe . . . widzi pani, już pani powiedziałem. Tego—tego już nie ma. Widzi pani, mówiłem pani. [„Dzięki Bogu! Och, dziękuję Ci, Jezu”.]

¹⁹⁶ Jak się pan miewa? Bóg mieszka w sercu. I okazało się, że pańskie serce ostatnio było tutaj w złym stanie. Czy pan wierzy, że On to naprawi? Niech pan idzie swoją drogą i wierzy w to. Niech Bóg pana błogosławi. Pan wierzy; On to naprawi.

¹⁹⁷ Jesteś nerwowy, masz przez to problemy żołądkowe, wrzód żołądka. To ci dokucza po jedzeniu. Wierzysz, że to wszystko już teraz minęło? Idź, kup sobie coś do jedzenia.

¹⁹⁸ Trochę ciężko ci było wstać, plecy tak bardzo ci dokuczały. [Pacjent mówi: „Tak, proszę pana”—wyd.] One nie będą ci więcej dokuczały, jeśli ty będziesz w to wierzył. Będziesz? [„Tak, proszę pana”.] W porządku, idź dalej i niech Pan Jezus całkowicie cię uzdrowi.

¹⁹⁹ Czym pan się tak denerwuje? Niech pan po prostu idzie dalej i mówi: „Nie będę już więcej nerwowy”, i nie będzie pan. Niech pan idzie i wierzy. W porządku, proszę pana.

²⁰⁰ Niech pani podejdzie. Więc, kobieta z Etiopii i biały mężczyzna, dokładnie coś takiego, jak ona spotkała w tamtym dniu Jezusa. Oni mieli segregację, tak jak oni kiedyś mieli na Południu, lecz my już tego nie mamy. Jezus dał im do zrozumienia, że wszyscy ludzie byli Bożym ludem. Nie było żadnej różnicy, widzicie, czy ona była Żydówką, czy Samarytanką.

²⁰¹ Teraz, jeżeli Bóg ci nie pomoże, całkiem niedługo to zapalenie stawów cię sparaliżuje. Ale czy ty wierzysz, że On ci

pomoże i uzdrowi cię? Tak samo jak zrobiła ta kobieta, idź swoją drogą i mów ludziom jakie wielkie rzeczy Bóg dla ciebie zrobił. W porządku.

Więc, chirurg gotowy jest wyciągnąć nóż.

²⁰² Chwileczkę. To nie była ta kobieta. A więc chwileczkę, niech wszyscy będą teraz pełni szacunku. To jest—jest szatan, który coś usiłował zrobić. Tutaj to jest. Guz, guz, wy, obie. Tak jest. Pani ma guza, ona ma guza i ten diabeł woła o pomoc do tego drugiego. Ale Duch Święty również woła. Komu wy zamierzacie wierzyć, Jemu? W porządku. Niech pani wstanie z tego łóżka. Niech pani wstanie z tych noszy. Niech pani z tego zejdzie i wierzy. Idźcie, wiercie Mu teraz. Amen.

²⁰³ Wierzycie? Wszystko jest możliwe. Wierzycie? A co z wami, na widowni? [Wszyscy zgromadzeni i ci, którzy właśnie zostali uzdrowieni, cieszą się—wyd.]

²⁰⁴ Wstańmy na nasze nogi właśnie teraz. Właśnie teraz jest czas, żeby to zrobić. Niech każda osoba . . . Niech cię Bóg błogosławi. Niech każda osoba wstanie właśnie teraz. Oddajcie Bogu chwałę. Podnieście ręce.

²⁰⁵ Dziękuję Ci, Panie Jezu! Chwalimy Cię za Twoją wielkość, za to, że Ty uzdrowiłeś chorych. [Zgromadzenie się cieszy—wyd.]



ŚWIADECTWO NA MORZU POL64-0307
(A Testimony On The Sea)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w sobotę wieczorem, 7-go marca, 1964 roku, w Soul's Harbor Temple w Dallas, Texas, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2020 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org